WYDAWNICTWO JUBILEUSZOWE
IM. ORZESZKOWEJ

B. 13736

KOBIETA W ŻYCIU SPOŁECZNEM

III

CECYLJA WALEWSKA

RUCH KOBIECY W POLSCE

CZĘŚĆ I.

WARSZAWA SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI
GEBETHNERA I WOLFFA 1909

Ruch kobiecy w Polsce

Cecylia Walewska

Gebethner i Wolff, Warszawa, 1909

Pobrano z Wikiźródeł dnia 24 sierpnia 2025

WYDAWNICTWO JUBILEUSZOWE IM. ORZESZKOWEJ.

KOBIETA W ŻYCIU SPOŁECZNEM

CECYLJA WALEWSKA

RUCH KOBIECY W POLSCE

CZĘŚĆ I • CZĘŚĆ II

WARSZAWA SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA 1909

Druk PIOTRA LASKAUERA i S-ki.
W a r s z a w a, Nowy Świat Nr. 41.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#) (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

WYDAWNICTWO JUBILEUSZOWE IM.
ORZESZKOWEJ.

KOBIETA W ŻYCIU SPOŁECZNEM

CECYLJA WALEWSKA

RUCH KOBIECY W POLSCE

CZĘŚĆ I.

WARSZAWA SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘ-
GARNI GEBETHNERA I WOLFFA 1909

Treść części I.

Str.

Działalność kobiet, ich stanowisko społeczne w Polsce do końca XVIII-go w. ..... 5—9

Entuzjastki i I-y okres ruchu kobiecego ..... 10—12

Prądzyński „O prawach kobiety“ i II okres r. kob. ..... 13—14

Marta Orzeszkowej i III okres ..... 15—17

Pozytywizm w stosunku do ruchu kobiecego 18

Paulina Kuczalska-Reinschmit i IV-ty okres 19

Chmielowski, Świętochowski, Krzywicki, Dybowski, Stan. Kempner i inni rzecznicy ruchu kobiecego ..... 20—22

Sprawa kobiet w prasie naszej ..... 23—25

Powieściopisarki współczesne ..... 26—27

Poetki, dramatopisarki i publicystki ..... 28—30

Redaktorki ..... 31—32

Kobiety w nauce ..... 33—40

Kobiety w pedagogice a) Królestwo ..... 41—48

*Tekst jest **[własnością publiczną](#) (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

W każdej epoce wybijają się u nas dzielne umysłem lub energją czynu jednostki niewieście, które znaczą ślad swój w dziejach narodu. Grzymisława, Kunegunda, Salomea, Jolanta[1] w pierwszej połowie średniowiecza, królowa Jadwiga w późniejszej, wreszcie wielkie ofiarniczki i społeczniczki, tęgie oratorki i prawniczki, genjalne administratorki i gospodynie XVII-go w. dźwigają oświatę, przemysł i dobrobyt narodowy z tak wielkiem napięciem sił i wytrwałości, z takiem zrozumieniem podjętych zadań, że nazwiska ich mogą stać śmiało obok nazwisk męzkich działaczy.

Nie było w pochodzie naszym dziejowym podniosłych idei, szerokich, humanitarnych porywów, dostojnych haseł narodowych, pod sztandarem których nie stałaby kobieta.

Ona pierwsza w mrokach scholastycyzmu, gdy w literaturze i na dworach wielkopańskich panowała wszechwładnie łacina, dźwigała język ojczysty z upadku. Dla księżniczek i królowych naszych, które modliły się „in vulgari“, to zn. pospolicie, a więc po polsku, — powstały pierwsze psałterze i modlitewniki.

Kobieta polska stała na straży nietylko języka, ale i duszy narodowej. W zaraniu XIX-go w. ona pierwsza podnosi broń przeciw naleciałościom cudzoziemczyzny. Ks. Izabella Czartoryska, Marja ks. Wirtemberska, Elżbieta z hr. Krasińskich Jaraczewska, a wreszcie najdostojniejsza w szeregu Hoffmanowa dzwonią na alarm wobec zdeptanych

uczuć i ideałów zfrancuziałego narodu. Kobieta pierwsza żąda, aby dziecko polskie było wychowywane po polsku. Na jej głośny krzyk budzi się z uśpienia ambicja i godność narodowa.

W ostatnich czasach historycy literatury: Chmielowski, Brückner, Chlebowski podnoszą doniosłość wpływu kobiety na przełomowe zjawiska pewnych epok. Ogólnie jednak milczą o niej dziejopisarze nasi. Wiek XVII-ty, okres bujnych temperamentów, rzutkich czynów i zuchwałej energji kobiety, doczekał się paru zaledwie i to dosyć ogólnikowych monografji[2] Zresztą nazwisk wielu wybitnych działaczek nie pomieszczają nawet encyklopedje. Niekiedy przypadkiem znajdujemy je obok nazwisk mężów dla zaznaczenia dostojnej jakiejś koligacji. Po za tem — od książki do książki błąkać się trzeba, żeby dobyć luźną jakąś wzmiankę o jednostce, której sławą rozbrzmiewał kraj cały.

Kto temu winien?

Przedewszystkiem kobieta sama.

Ta najenergiczniejsza, na barkach której spoczywały rządy miast całych, i ta najdostojniejsza, która słowem swojem budziła ze snu tężyznę ducha narodowego, nie doceniała nigdy trudów swoich. Nawet gdy praca jej przewyższała zabiegi męża, brata lub syna, czuła się ich niewolnicą, poddanką.

Teofila Sobieska, jedna z najwybitniejszych postaci XVII-go w., znana z niezwykłej energji i bystrości umysłu, z jaką rządziła olbrzymim swym majątkiem i oddawała się pracy społecznej, zakładając szkoły, budując szpitale i

kościoły, ratując cholerycznych, stojąc na czatach wojennych, — dostojna ta pani nakazywała córce swojej czcić męża bezkrytycznie, słuchać go ślepo, służyć mu i wogóle być uniżoną dla wszystkich, bo „takie jest przeznaczenie kobiety“. Agnieszka Młodziejewska, zabiegliwa i mądra gospodyni XVI-go w., która prowadziła handel owocami na szeroką skalę i spławiała je aż do Gdańska, pisząc do męża, woła: „Rozkaż tylko, a przyjadę do ciebie“. Barbara Radziwiłłówna, tak bardzo kochana i taka despotyczna w swej miłości: dumna, ambitna, żądna korony bodaj za cenę burz narodowych, Barbara w listach do królewskiego małżonka swego, pełnych czci hołdowniczej, podpisywała się zawsze: „najniższa sługa i wieczna niewolnica“.

Kobieta w Polsce nie była wyklinana, jak na zachodzie, z kazalnic i mównic publicznych. Nie krzyczano jej w uszy: „Sługo szatana, naczynie nieczystości, bramo piekieł!..“ (wprowadzili to w literaturze za Przybyszewskim dopiero nasi najmłodsi), — ale też z drugiej strony obcy był nam kult jej, równy niemal kultowi Marji.

Prześladowana przez mnichów, ubóstwiana przez stan rycerski, kobieta w prawie niemieckiem uważana była za wieczne dziecko, tak, że żona po śmierci męża w braku innej męzkiej opieki oddawana była pod nadzór własnego małoletniego syna.

U nas prawne lekceważenie kobiety nie doszło do tego stopnia, statut jednak nie omieszkał podporządkowywać jej aż po czasy dzisiejsze władzy męzkiej, a są ślady prawa, które przyznawało pannie pełnoletność dopiero w 50-ym

roku życia.

Do XVII-go w. blizko, kobiety nasze były jakby bez nazwiska, przy imieniu panien, wychodzących za mąż bowiem notowano w księgach rodowych i kościelnych tylko gniazdo, w którem urodziły się i wyrosły. Nie pisano np. „z Jazłowieckich Bełzecka“ ale „z Buczaza Bełzecka“ i t. p.[3].

Poważana w kółku najbliższem, kobieta polska, którą mąż nazywał „towarzyszką swoją, przyjaciółką, klejnotem drogim“, nazewnątrz ukazywała się w wyjątkowo uroczystych chwilach jedynie, a wówczas — wraz z całym kobiecym orszakiem — zajmowała miejsca oddzielne[4]. Zwyczaj ten podtrzymywały cudzoziemki, żony królów i książąt naszych.

Elżbieta Austryjaczka, małżonka Kaźmierza Jagiellończyka, matka 3-ch królów, zwana „mądrą“, zdanie jej bowiem w ważnych okolicznościach przeważało zawsze szalę wpływów politycznych, — nie ukazywała się nigdy na przyjęciach posłów, a jeżeli kiedy w czasie zwykłym zasiadła przy wspólnym stole z królewską swą rodziną, działo się to, jak sama pisze: „ku osobliwszemu zdziwieniu i radości ludzkiej“.

Mimo bałwochwalczych hołdów rycerzy dla królewien i księżniczek państw feodalnych; mimo uwielbień trubadurów i minstreli; były one tak pokorne, że Cecylja Renata np., przybywszy dla poślubienia Władysława IV, na powitanie padła mu do nóg „niziuteńko“ i ucałowała rękę jego.[5].

W sferach mieszczańskich mniejszą pokorą odznaczały się kobiety, ale system wyodrębniania stosowano i do nich. „Do uczt towarzystw cechowych niewiasty zapraszane były *niekiedy* tylko, a wówczas rozpoczynały się pląsy“ — zapewnia Szajnocha.

Pierwsze próby dążenia do pewnych reform w położeniu kobiet i zarazem pierwsze ślady zbiorowej ich akcji spotykamy w XVI w. Był to memorjał, ułożony za panowania Władysława IV przez wysłanki Małej, Wielkopolski i Litwy. „Zawierał on“ — pisze p. P. Kuczalska-Reinschmit w swojej „Historji ruchu kobiecego“[6], niektóre śmieszne i drobiazgowe żądania, jak nakaz żenienia się w 20-tu latach, troszczenia sejmu o właściwe dobieranie małżeństw, zniesienia cła od kosmetyków i t. p. Obok tego jednak stawiał i poważne postulaty, jak: usunięcie utrudnień przy zawieraniu małżeństw, obronę kobiety przez prawo od wyzysku wywieranego na niej pod pozorem opieki, ograniczenie władzy ojcowskiej; danie córce możności dowolnego wyboru przyszłego męża i t. p.,

Był to jednak tak wyjątkowy objaw samodzielności naszych babek i prababek, nie powtarzający się w epokach późniejszych, że pozostał bez znaczenia i dziś ma wartość tylko dokumentu historycznego.

Poczucie własnej godności nie przychodziło ani z berłem władzy, ani z fanfarą rozgłosu i sławy.

Znana w XVIII-ym w. poetka Drużbacka, zwana „polską Safoną“, „Muzą dziesiątą“ i t. p. tak dalece czuła się *niższą* jako kobieta, że prosi czytelnika:

„Jeśli w moich wierszach gustu nie znajdziesz nareszcie,
Wybaczysz, pan dobry, bo to są.. niewieście“.

Hoffmanowa, u której już majaczą wyzwoleńcze błyski, jej Krystyna bowiem woła: „Czyżbym ja miała być zerem, które tylko postawiono obok jedności, coś znaczy?“ — taż sama Hoffmanowa uważa, że kobieta powinna być *drugą* w społeczeństwie i raczej *pomagać* niż działać, nie wypatrywać nowej drogi, tylko iść ubitą, nie sięgać daleko, widzieć świat w domu, bo małżeństwo i macierzyństwo dla niej wszystkiem.“

Zasadę „samoistnienia“ kobiet sformułowała wyraźnie pierwsza Jaraczewska, pojmując ją jako głębsze wniknięcie w siebie, gruntowniejszą naukę i szukanie nowych dróg, których nie wskazuje jednak.

1. ↑ *Br. Chlebowski.* „Udział kobiet w życiu duchowem społeczeństwa naszego“ (w książce zbiorowej „Upominek“ na cześć Orzeszkowej).
2. ↑ *Chomętowski.* „Stanowisko praktyczne dawnych niewiast“; *Rolle.* „Niewiasty kresowe“.
3. ↑ *Łoziński.* — Życie Polskie w dawnych wiekach.
4. ↑ Na uczcie weselnej Władysława IV i Cecylji Renaty, zastawione był 4 stoły: królewski, senatorski, ministerjalny i niewieści. (*Łoziński* — Życie Polskie w dawnych wiekach).
5. ↑ *Szajnocha.* Szkice historyczne.
6. ↑ „Głos kobiet w sprawie kobiet“ — książka zbiorowa. Kraków 1903 r.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Szerszego życia i wyższych lotów naprawdę zapragnęły dopiero *Entuzjastki*[1]. One pierwsze zburzyły zapory konwenansów, żądając dla kobiety swobody w społeczno-prawnych stosunkach, wypowiadając walkę t. zw. „towarzyskiej układności“, która pannom np. nie pozwala zabierać głosu w salonie, ani przystępować do jakiejkolwiek roboty publicznej.

Żądanie ekonomicznej niezależności kobiet przez wychowywanie ich nie na ozdobę męża, jak jeszcze chciała Hoffmanowa, lecz na „człowieka“; bunt przeciwko bezkrytycznemu posłuszeństwu córek względem rodziców i przeciw przymusowi rodzinnemu pod każdą jego postacią; pogardę dla złotego środka kompromisu i dwuznacznej połowiczności; klątwę na pustą, bezmyślną salonowość; uznanie potrzeby kształcenia kobiet nie ze względów użytecznościowych, lecz dla rozwinięcia przyrodzonych zdolności; obwołanie prawa do macierzyństwa każdej kobiety, bez względu, czy ksiądz zwiąże stułą jej rękę, czy nie, (Julja Molińska); nadanie miłości jedynej sankcji przy zawieraniu małżeństw, dla których ślub kościelny jest czczą formułą tylko; wszystkie te nakazy obok jaknajszerszej demokratyzacji pojęć — nakazy niepokojące stróżów tradycji, — spotykamy już u entuzjastek.

Hasłem Fr. K. Nowakowskiego: „co plami kobietę, plamić powinno również mężczyznę, bo oboje są istotami rozumnemi“ — waliły w prawo podwójnej moralności[2].

Dewizą Żmichowskiej: „gdybyś wyrzekła się poznania i rozumienia, wyrzekłabyś się najświetniejszej korony dziedzictwa swego“, — apostołowały ewangelję wolnego ducha i kult wyższej wiedzy wśród kobiet.

Gotowe do bezgranicznych ofiar w imię dobra ludzkości i wyzwolenia własnego narodu; niosące wysoko sztandar pracy dla ludu i troskę o polepszenie jego doli; przodowniczki oświaty wśród proletarjatu, były pierwszemi kobietami, które w zwartej swej grupie krytykowały ostro egoizm, zmaterjalizowanie, słabość charakteru i zepsucie mężczyzn współczesnych[3]. Padając w jarzmie robót społecznych, zajęte od świtu do późnej nocy uczeniem dzieci w ochronach i szkołach, — miały prawo piętnować opieszałość i lekceważenie trudu roboczego. Wystąpienia ich jednak, pojęte na opak, uznane zostały jako hasło: „precz z mężczyznami!..“ o które po dzień dzisiejszy jeszcze pomawiany jest każdy przejaw ruchu kobiecego u nas.

Dowodem, że od pierwszych swych zawiązków jednak miał on na celu nie walkę z mężczyznami lecz przeciwnie: dążenie do wspólnej z nimi pracy na niwie społecznej, było choćby to, że zarówno w rydwanie entuzjastek, jak i wszystkich późniejszych działaczek naszych spotykamy szeregi szczerze im oddanych i doskonale z niemi sharmonizowanych mężczyzn. Hipolit Skimborowicz, Edward Dembowski, Antoni Szabrański, Aleksander Tyszyński, Antoni Wojkowski, Karol Baliński, Juljan Bartoszewicz, Jan Majorkiewicz, Franciszek Kandy Nowakowski, Teofil Lenartowicz: wszyscy ci młodzi,

zgrupowani dokoła Przeglądu Naukowego[4] łączyli się ściśle z ruchem wyzwoleńczym entuzjastek. Praca oświatowa i troska o dobro ludu była im węzłem ze stali.

Zbudzone tętno życia umysłowego pchnęło kobiety do pióra. Pierwszy raz zwartą grupą występują w zbiorowem wydawnictwie „Pierwiosnek“ (1838 r.), redagowanem przez Paulinę Krakowową. Padły na głowy ich ostre gromy. W żywych, pełnych werwy i dowcipnego sarkazmu polemikach stają: Skimborowicz, Szabrański i Tyszyński w obronie piszących kobiet, którym zamiast drukowanego czernidła, zalecają różne anonimowe „Pietruszki“ i tym podobni papierowi rycerze czytanie Tomasza à Kempis lub dozór nad garnkami z rosołem.

Żądając dla nich prawa do wyższej nauki, wskazując konieczność wyzwolenia ich z pęt obowiązujących, towarzyskich nakazów, pierwsi ci przyjaciele i rzecznicy sprawy kobiet[5] utorowali drogę kapitalnej pracy, która w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, poruszyła wszystkie umysły i witana z jednej strony chłostą drwin, lekceważenia, szykany, wzgardy, — z drugiej budziła zachwyt przyjaciół idei wyzwolenia „stanu piątego“, a przez rozgłos swój zrobiła pierwszy wyłom w uświadomieniu szerokich mas co do kwestji samej.

1. ↑ Zawiązek Koła ich stanowiły: Narcyza Żmichowska, Wincenta Zabłocka, Anna Skimborowiczowa, Kazimiera Ziemięcka.
2. ↑ Ruch ludowo-demokratyczny wstrząsnął w tym czasie wogóle sumienia i wskazał krzywdę kobiet,

jako jedną z najbardziej palących ran społecznych. W latach 1840—50 powstaje Ulana Kraszewskiego i libretto do Halki Włodzimierza Wolskiego, obnosząc po świecie mękę uwiedzionych bezkarnie przez paniczów dziewcząt wiejskich.

3. ↑ Ci najdzielniejsi, pełni zapału i poświęcenia po 1831 r., musieli wyjechać z kraju (ob. Chmielowski — Autorki polskie XIX-go w.) została istotnie większość sybarytów, których zła dola ojczyzny nie budziła do czynu.
4. ↑ redagowanego przez Dembowskiego i Skimborowicza.
5. ↑ W XVI-ym w. orędownikami prawa kobiet do nauki byli Andrzej Glaber z Kobylina i Łukasz Górnicki, ale głosy ich jako sporadyczne nie pchały naprzód sprawy kobiecej.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#) (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Książką swoją „O prawach kobiety“, wydaną w 1873 r.[1] zamknął Edward Prądzyński upusty bezładnej paplaniny na temat wyzwolenia kobiet.

Pojawiło się wprawdzie około 1870 r. parę broszur poważniejszych w kwestji kobiecej[2], żadna jednak nie miała za sobą takich gruntownych, naukowych podstaw, jak książka Prądzyńskiego.

Prasa postępowa, wykazawszy pewne drobne usterki w twierdzeniach naukowych i danych faktycznych powitała dzieło młodego uczonego ze szczerem uniesieniem. Organy umiarkowane ze względu, że Prądzyński oparł zagadnienie wyzwolenia kobiet na gruncie ekonomiczno-prawnym, oszczędzały go. Zawrzało jednak wśród klerykałów. Przegląd Katolicki rozdarł szaty nad „niedorzecznością“ kilkudziesięciu „poważnych wiekiem i stanowiskiem“ pań, które na czwartku u Deotymy wręczyły autorowi takiego „niemądrego i niemoralnego“ dzieła kosztowne album ze swemi fotografjami i symboliczną dedykacją „Czy damy te przeczytały książkę, za którą tak demonstracyjnie nagrodziły autora?.. Wątpić należy, w przeciwnym bowiem razie wątpićby należało i o rozumie i o cnocie tych pań poważnych“ — woła zgorszony sprawozdawca.

Praca Prądzyńskiego w ciągu lat paru doczekała się dwóch wydań i — po hasłach entuzjastek — była drugim z kolei zasadniczym etapem w rozwoju ruchu kobiecego u nas.

Dzisiaj — zostawiliśmy ją za sobą. Prądzyński nie miał odwagi jeszcze sięgnąć śmiałą ręką po pełne prawa kobiet. Żądał wprawdzie bezpośredniego udziału ich przy wyborach, jednak dodawał z kompromisową grzecznością: „jeżeli można“, w przeciwnym zaś razie bez długiego namysłu zgadzał się i na pośrednie. W równouprawnieniu obu płci widział głównie dźwignię dostojniejszych wpływów macierzyństwa[3]. Kobiecie przyznawał serce; rozum — mężczyźnie. Wierzył ślepo w doniosłość wychowania *tylko* rodzicielskiego bez względu na błędy, które nie przygotowane do zadań swoich, matki popełniać mogą. W dziedzinie pracy uznawał chałupnictwo z którem walczą dziś ekonomiści socjolodzy. Podnosił filantropję, to zło (w tej chwili konieczne), które zniknąć musi we wzorowych ustrojach gospodarki państwowej. Największą jednak, po prostu niezrozumiałą herezję spotykamy przy określeniu stanowiska kobiety w małżeństwie: „Władza mężowska jest *nietykalna*“ — twierdzi Prądzyński. Równouprawnienie *nie może* od niej kobiety uwolnić. Spółka małżeńska zawiązuje się kosztem *nieuniknionej ofiary* ze strony domowej niezależności kobiety. *Wszelkie przeciwko temu protestacje za wybuch rozkiełznanej swawoli uważać należy.*

Zkąd taki nagły zwrot w tył?

„Ustęp ten w pracy bardzo postępowej wygląda, jak sztucznie wklejona, a z nader wstecznej książki wydarta stronnica“ — woła Świętochowski.

Mimo tych dziwnych zboczeń, książka Prądzyńskiego wyryła ślad niezatarty. Ukazawszy się w tym samym roku,

w którym umarł John Stuart Mill, przyniosła nam jakby zagrobową pobudkę wielkiego tego apostoła idei wyzwolenia kobiet.

Krytycy zarzucają Prądzyńskiemu, że miejscami powtarza niemal dosłownie rozumowania Milla. I to jednak nie zmniejsza doniosłości książki. Ona pierwsza żądała otwarcia dla kobiet naoścież rynku pracy; pierwsza powoływała je do służby publicznej; pierwsza powstawała przeciwko zasadzie: „oświećcie niewolnika, nim dacie mu swobodę“ — dowodząc, że najpewniejszem narzędziem oświaty jest właśnie pełnia praw i całkowita niezależność jednostki; pierwsza wskazywała krzywdę kobiet w kodeksie; pierwsza — przez usta uczonego a nie poetów i publicystów — wołała o zniesienie prawa podwójnej moralności; pierwsza wskazywała zasady koedukacji jako czynnik, łączący kobietę z mężczyzną na przyszłych polach pracy. Wraz z entuzjastkami Prądzyński i cały odłam wolnych umysłów tej epoki nie dążył do „*zmężczyznienia*“ kobiety, lecz chciał tylko, aby — w wyścigu z mężczyzną — „idąc niekoniecznie tą samą drogą, ubiegła jej“ — według słów Żmichowskiej — „na jednakową odległość“.

1. ↑ Drugie wydanie w 1875 r.
2. ↑ *Wojnarowskiej* Do matek polskich i Pierścionki Babuni; *A. Dzieduszyckiej* Kilka myśli i gawędy matki; *J. Dobieszewskiej* Odczyty publiczne o wychowaniu kobiet; *Chomętowskiego* Stanowisko praktyczne dawnych niewiast.

3. ↑ Czy może dzielnych i światłych obywateli wychować matka, która, nie będąc z żadnej strony w życie ogółu wcielona nie rozumie, co to jest rzecz publiczna i o obowiązkach obywatelskich żadnego nie ma pojęcia? (O prawa kobiet str. 221).

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Cecylia Walewska.*

Książka Prądzyńskiego była głośnym dzwonem, który na sprawę kobiet zwrócił baczność wszystkich umysłów. Równocześnie z nim, odezwał się drugi, niemniej potężny: padła w tłum powieść Orzeszkowej „*Marta*“, wydana w tym samym roku, co „O prawach kobiety“.

Dokąd nie zdołały dotrzeć wywody uczonego, tam sięgnął wylew uczuć i burza skarg namiętnych.

„Źle się dzieje z nami“ — woła kobieta przez usta Orzeszkowej. — „Życie nasze, to jedno nieustające kadzidło na cześć bożka Erosa. Wpadamy w suchoty albo stajemy się jędzami z tej potrzeby kochania.“

„Czem może być sama dla siebie samej każda z nas“? Co uzbierać sobie zdołała w przeszłości?.. Jakie oręże wiedzy, woli, doświadczenia służyć nam mogły w walce z zawikłaniami społecznemi, biedą, trafem, samotnością?.. Potrafimyż same przezwyciężyć żywioły wrogie, wyzyskiwać przyjazne?..

Krzyk Marty trafił w jądro takiej bólnej rany społecznej; był wynikiem takich długo tajonych, ciężkich potrzeb życia, że echem jego rozbrzmiał nietylko kraj nasz cały, ale i Niemcy sąsiednie, gdzie powieść Orzeszkowej w tłomaczeniu rozeszła się niezwykle szybko.

Kobieta nie była przygotowana do przełomów, które w nią waliły. Przeciętne wychowanie „panny na wydaniu“ obejmowało trochę muzyki, rysunków i konwersacji francuskiej. Starczyło dla cichej wegetacji przy boku męża;

pędziło na bruk bez takiej podpory.

„Kobieta musi w jakimkolwiek dziale pracy być doskonałą!..“ woła Orzeszkowa przez krwawe łzy doświadczeń Marty.

Potrzebę zawodowego wykształcenia kobiet wskazywały już entuzjastki, ale nie oparły jej na gruncie takiej jaskrawej, krzyczącej konieczności, jak Orzeszkowa.

Zawrzało w świecie kobiecym. Duma podniosła piersi.

Setki rąk zerwały się do pługa. Jedynie dostępna praca nauczycielska[1] nie starczyła dla wszystkich. Zaczęło się torowanie nowych dróg.

W spazmie rozpaczy uderzyła kobieta w zamknięte dotąd wrota świątyni pracy. Otworzyły się jedne, drugie lękliwie. Falą wszedł pierwszy zastęp, a po nim zastępów tysiące. Zaroiły się od kobiet sklepy, biura, kantory. Czeluście fabryk zdala od wszelkich ideowych haseł chłonęły nowy, tańszy znacznie od męzkiego materjał roboczy. Marta szła z krzykiem walki o byt, budząc głód czynu tam nawet, gdzie widmem nędzy nie pchała do niego konieczność. Rwały się do zawodów powoli panny z bogatych i średnio zamożnych domów.

Gdyby wysłuchać spowiedzi pierwszych naszych doktorek, przyrodniczek, filozofek, wybitnych kierowniczek wyższych zakładów naukowych, okazałoby się, że większość pod wpływem Marty szukała doskonałości w jakimś dziale pracy.

Powieść Orzeszkowej w historji ruchu kobiecego — była trzecim etapem, który z niespożytą siłą pchnął jego rozwój.

Dwoma łożyskami szła odtąd fala: ideowym

zapoczątkowaniem przez entuzjastki przy blasku kaganków Hoffmanowej i Jaraczewskiej; konkretnym, z podłożem przewrotów ekonomicznych ściśle związanych, któremu dali wyraz Prądzyński i Orzeszkowa.

To, co działo się u nas, było słabem echem prądów na Zachodzie. Hasła jego przychodziły ze znacznem opóźnieniem. St. Simonizm przemówił do nas przez umysły entuzjastek. Mill znalazł odgłos w książce Prądzyńskiego. Inne krzyki wyzwolenia trafiały różnemi drogami. Niezależnie od nich jednak, najzupełniej samoistnie torował sobie ścieżki nasz ruch kobiecy.

1. ↑ I to tylko nauczycielek stałych; lekcje na godziny w latach 70-ych jeszcze mogli otrzymywać tylko mężczyźni lub reklamowane cudzoziemki.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#) (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Położenie kraju wymagało ofiar bez miary. Pierwsze więc wyzwoleńcze swoje porywy składała kobieta polska na ołtarzu ojczyzny. Bohaterstwo Chrzanowskiej, czujność i energja społeczna Teofili Sobieskiej, ks. Jabłonowskiej, ks. Czartoryskiej, Marji ks. Wirtemberskiej, samowyrzeczenie i altruizm bez granic Anny Alojzy Chodkiewiczowej były prototypem męztwa i ofiarności późniejszych chwał narodu. Emilja Platerówna, Barbara Czarnowska[1], Joanna Żubrowa[2], Raszanowiczówna, Tomaszewiczówna, Pelagja Dąbrowska i tyle innych, z orężem lub bez oręża walczących bohaterek nie znały celów prócz ołtarzy własnego poświęcenia dla dobra ojczyzny. Wyzwolone przez chrzest krwi męczeńskiej, w społeczeństwie, któremu siebie niosły w ofierze, nie miały jednak praw.

Dopominać się o nie? W grozie klęski trzech rozbiorów czy byłaby pora, czy byłby etyczny czyn?..

I entuzjastki, które dusiły się w nakazach tradycji, i wykołysane ich bujnym porywem następne pokolenie kobiet nie umiało, nie chciało, uważało za czyn nieobywatelski wołać wraz z Olimpją de Gouges: „kto ma prawo do szafotu, musi mieć prawo i do trybuny“...

Przyzwyczajony do cichej, pokornej ofiarności kobiet działaczek ogół nasz, za szaleństwo uznał pierwsze hasła emancypacji. Szydzono, drwiono z entuzjastek. Z niedowierzaniem, jak na płód obłąkańca, patrzono na książkę Prądzyńskiego. A jednak, ani entuzjastki, ani

Prądzyński nie wprowadzali idei równouprawnienia w najszerszem jej znaczeniu.

Hasło takie padło dopiero w latach 80-tych. Rzucił je nie pozytywizm nasz, jak sądzi się u nas powszechnie, pierwszy jego krzewiciel bowiem w zakresie nauk społecznych, Józef Supiński, był jak wiadomo, nieprzyjacielem ruchu kobiecego. Przygotowali jednak grunt do niego młodzi pozytywiści: Świętochowski[3], Chmielowski, Adam Wiślicki, Prus (w pierwszym okresie twórczości swej) i inni. Przyszło ku udręczeniu struchlałej opinji, która dojrzała w niem zagładę rodziny, jad zepsucia, rozprzężenie nakazów etycznych, klęskę narodu...

1. ↑ Tak zw. „Panna porucznik“ kadet I-go pułku jazdy augustowskiej, podoficer I-go pułku jazdy Sandomierskiej w 1831 r. (Tyg. Illustr. № 14, 15 z 1906 r.
2. ↑ Sierżant z pułku 17-go piechoty wojsk polskich Księztwa Warszawskiego (Tyg. Illust. № 19 z r. 1906.
3. ↑ Świetnemi swojemi odczytami „O wyższem i średniem wykształceniu kobiet“ (1873 r.), drukowanemi w Przegl. Tygodniowym.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Z żądaniem pełnych, bezkompromisowych praw politycznych, społecznych, ekonomicznych i towarzyskich dla kobiety pierwsza wystąpiła u nas p. Paulina Kuczalska-Reinschmidt, pociągając za sobą Marję Szeligę, El. Orzeszkową, W. Marrénową i inne.

Przywiózłszy z sobą z Paryża — po wielkich, międzynarodowych kongresach — szeroki dech żądzy wyzwolenia kobiet, — p. K. R. z odwagą śmiałej bojowniczki weszła ze sztandarem swoim w nasz nieuświadomiony, bierny tłum. Nie mając innej placówki oddziaływania, stworzyła ją przy głośnej podówczas 3-ej szwalni, która w zarządzie swoim skupiła najdzielniejsze, najsamorzutniejsze żywioły kobiece.

Z łona szwalni następnie powstała t. zw. *Unja*, związek dążących do wyzwolenia kobiet, odpowiadających echem na każde tętno ruchu kobiecego po za granicami kraju. Chcąc znaleźć legalny punkt oparcia, emancypantki nasze rozwiązały po pewnym czasie Unję i utworzyły przy Muzeum p. p. i h. sekcję „*Delegacji*“, a później (w 1891 r.) „*Koła pracy kobiet*“, które aż do 1906 r. nie przestało zbierać się na obrady w mniejszych i większych salach muzealnych. Echa posiedzeń tych i obrad odbijały się w prasie, niosły bowiem pomysły robót społecznych, które w czyn wprowadzały najczęściej inne ręce, ale których pierwsze ziarna tam jednak zakiełkowały i wzeszły.

Za staraniem towarzyszki pracy p. K. R., p. Józefy

Bojanowskiej (założycielki pierwszej, zamkniętej w r. 1906 introligatorni kobiecej) powstały kursy niedzielne rysunkowe przy Muzeum dla pracownic, wakacje szwaczek, oparte na zasadzie wymiany usług (pół dnia pracy za utrzymanie na wsi), pierwsza szkoła niedzielna i t. p.

Rzucanie pomysłów przychodziło Delegacji łatwiej, aniżeli podtrzymywanie zrealizowanego czynu. Teoretyczny umysł p. K. R. nie czuł się dobrze na gruncie czysto-praktycznych robót, które służyły dla niej zawsze tylko jako placówki szerzenia idei równouprawnienia.

Z chwilą pojawienia się p. K. R. na widowni ruchu kobiecego, przypada czwarty etap w rozwoju jego u nas. Służyła ona idei wyzwolenia kobiet nietylko piórem ale i żywem słowem w przemówieniach z katedr publicznych, na wiecach w kraju i za kordonem, na wszystkich większych kongresach międzynarodowych. Redagowany przez nią we Lwowie w latach 1895 — 97 dwutygodnik, podjęty na nowo w 1907 r. jako miesięcznik *Ster* jest wyrazem jaknajszerszych haseł równouprawnienia i daje obraz działalności wyzwalającej się i wyzwolonej kobiety wszystkich ognisk świata cywilizowanego.

P-i K. R. wydała parę broszur („Nasze cele i drogi“, „Młodzież żeńska a sprawa kobieca“). Po za tem piórem swojem zasilała do niedawna jeszcze wszystkie pisma postępowe i, najlepsza u nas znawczyni ruchu kobiecego, zabierała głos w sprawie kobiet, nadając jej do pewnego stopnia charakter międzynarodowy.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#) (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Na wyżyny jednego z najpoważniejszych zagadnień społecznych dźwignęli kwestję kobiecą u nas Piotr Chmielowski, Aleksander Świętochowski, prof. Dr. B. Dybowski i Ludwik Krzywicki.

Chmielowski w kapitalnej książce „Autorki polskie XIX-go w.“ dał pierwszą wyczerpującą monografję ruchu kobiecego u nas.

Rozebrawszy trzeźwym skalpelem krytycznym działalność i wpływy ks. Izabeli Czartoryskiej, Marji ks. Wirtemberskiej, Hoffmanowej, Jaraczewskiej, Felińskiej i innych, podniósł, jak nikt przed nim, znaczenie entuzjastek dla ruchu kobiecego i rzucił na epokę ich obraz tak dobitny, tchnący takiem głębokiem, sprawiedliwem ujęciem sprawy kobiecej, że niewiele już dodać do niego będą mogli historycy późniejsi[1]. Dzieje ruchu kobiet naszych zyskały w pracy tej podwaliny badań, mogących służyć za wzór do studjów nad innemi epokami.

Adam Wiślicki w Przeglądzie Tygodniowym, Aleks. Świętochowski w Prawdzie, Marjan Bohusz w Głosie, otworzyli naoścież wrota krzykom bólu i krzywd, świtom nowych potrzeb i spowiedzi nowych dusz kobiecych. Sprawa zawodowego wykształcenia i uniwersyteckich studjów, sprawa dopuszczenia kobiet do wszystkich rynków pracy i zrównania praw ich z prawami mężczyzn, znalazły w pismach tych szerokie uwzględnienie.

Świętochowski uważał sprawę kobiecą za jedno z zagadnień, od rozwiązania których zależy zupełny przewrót w systemie moralności. W myśl, że na szersze pole działania kobieta wejść powinna przez szkołę; że nie prawodawca, nie lekarz, nie socjolog, nie dziennikarz, ale szkoła rozstrzygnie kwestję niewieścią, gromił monopol do nauki, żądał pomocy naukowej dla dziewcząt, tak samo, jak dla chłopców. Stanowisko swoje względem sprawy kobiecej zarysował Ś. najwyraźniej w referacie[2], wygłoszonym na I Zjeździe kobiet polskich w Warszawie 1907 r. „Kwestja kobieca weszła dziś“ — zdaniem jego — „jako szczególny przypadek w ogólną sprawę wolności. Nieuniknioną koniecznością dla kobiet, walczących o wyzwolenie dla siebie, jest czynny udział w walce o wyzwolenie wszystkich. *Kobiety mogą posiadać w niej własny sztandar, ale winny stanowić tylko jeden z korpusów i stosować się do ruchów całej armji.*“

Jako ogniwo w łańcuchu ogólnych dążeń do wyzwolenia, uważa sprawę kobiecą też i L. Krzywicki. O ile Świętochowski uznaje w niej jednak pobudki ideowe, o tyle Krzywicki opiera ją na podłożu czysto ekonomicznem, nadając hasłom ideowym znaczenie co najwyżej latarki, przyświecającej ruchowi, wywołanemu „naprzekór kobiecie“ wirem nowych potrzeb i przełomów życiowych. Zagadnienie prostytucji wyłącza Krzywicki najzupełniej z dziedziny spraw kobiecych, uważając prostytutki za istoty chore, upośledzone, dla których z czasem wznosić będziemy uzdrowiska, jak dziś stawiamy je dla suchotników, rakowatych, trędowatych i zakażonych. Dla

nowej kobiety żąda K. zupełnego wyzwolenia. Powinna ona być członkiem społeczeństwa takim, jak mężczyzna; obowiązki matki nadają jej większe jeszcze prawa, gdyby to w społeczeństwach, opartych na zupełnem ich zrównaniu, było możliwem.

Do gorliwych rzeczników równouprawnienia kobiet należeli w ciągu ubiegłego ćwierćwiecza: prof. Adrjan Baraniecki, założyciel wyższych kursów dla kobiet w Krakowie i Edward Łojko, który w 1884 r. zapisał 20000 rb. na stypendjum dla studentek warszawskiego uniwersytetu (suma, która ze względu na zamknięty dla kobiet pomimo dwukrotnych petycji uniwersytet nie mogła być przyjęta).

Ze współczesnych orędują za prawami kobiet bądź piórem, bądź żywem słowem mecenasi: Al. Lednicki, Tad. Wróblewski, prof. Petrażycki, Karol Dunin, H. Konic, St. Posner. St. Koszutski, W. Łypacewicz, St. Popowski, W. Chrzanowski, Józef Lange, R. Pinkus, dr. W. Miklaszewski, dr. Aug. Wróblewski, Antoni Miller, Jerzy Kurnatowski, prof. Jezierski, prof. Jan Michalski i inni.

W 1897 r. na rzecz gimnazjum żeńskiego w Krakowie ukazała się praca dr. B. Dybowskiego „O kwestji tak zwanej kobiecej ze stanowiska nauk przyrodniczych“, jeden protest namiętny przeciwko egoizmowi mężczyzn, który od wieków wchłania indywidualność kobiety wbrew prawom przyrody, stawiającej organizm żeński zawsze na czele samodzielnego rozwoju postępowego nawet wówczas, gdy organizm męzki schodzi do roli pasorzyta.

1. ↑ Ze względów cenzuralnych nie mógł Chmielowski tylko poruszyć udziału entuzjastek w ruchu ludowo-demokratycznym (1844 — 55) i łączności ich z działalnością ks. Ściegiennego, która jak wiadomo, spowodowała uwięzienie Żmichowskiej. Trochę światła na okres ten rzucił Al. Kraushar w art. swoim „Nieznana kratka z dziejów Narcyzy Żmichowskiej“ (Tygodnik Illustr. №№ 2 i 3 z r. 1909).
2. ↑ „Związek sprawy kobiecej z ogólnym postępem społeczeństwa“ — druk. w Prawdzie (czerwiec 1907 r.) i w Nowem Słowie (zeszyt 14—15 rocznik V).

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Cecylia Walewska.*

Książka dr. D. przeszła prawie bez echa. Luźne wzmianki o niej pomieściły te tylko pisma, które — ze względu na postęp ogólny — zajmowały i zajmują się kwestią kobiecą. Na czele ich w latach 1903—1905 stał tygodnik „Ogniwo“, prowadzony przez S. Posnera, L. Krzywickiego, St. Stempowskiego. Rzeczniczką sprawy kobiet jest „Nowa Gazeta“, zamieszczająca stale rubrykę „Z ruchu kobiecego“ i dająca głos wszystkim przejawom nowej duszy i nowych potrzeb kobiety współczesnej. Redaktor Stanisław Kempner, uznaje konieczność niezależnego ruchu kobiecego. „Obok walki klasowej, którą pracownica prowadzić musi wspólnie z pracownikiem, istnieje w zakresie całego zagadnienia pełni praw kobiecych inna walka, w której posiłkować się należy czynnikami idealistycznemi“ — twierdzi p. St. K., dodając, iż — gdy chodzi o Związki zawodowe, winny one być wspólne w walce z kapitałem; tylko kobiece — ilekroć trzeba walczyć z tradycją i przywilejami. Red. K. przyjmował czynny udział w sekcji ekonomicznej na Zjeździe kobiet im. Orzeszkowej i tam wypowiedział pogląd swój na sprawę kobiecą.

Do organów, popierających sprawę kobiecą, należą jeszcze: „Przegląd poranny“, „Społeczeństwo“, „Prawda“, „Myśl niepodległa“, „Kultura“, „Kultura Polska“, „Sfinks“, „Wolne Słowo“. W prasie galicyjskiej sprawą kobiecą zajmuje się najwięcej organ ludowców „Kurjer Lwowski“,

na łamach którego toczyła się w 1908 r. gorąca akcja, w celu zapewnienia kobietom praw wyborczych i poparcia kandydatury M. Dulębianki na posła. Oportunistyczna „Nowa Reforma“ uwzględnia lub nie żądania kobiet, zależy od nastroju chwili. „Naprzód“ nie uznaje wyłączności kwestji kobiecej i widzi rozwiązanie jej tylko w zwycięztwie ogólnego ruchu wyzwoleńczego. Przez lat pięć (1902—1907) wychodził w Krakowie pod redakcją Marji Turzymy dwutygodnik „Nowe Słowo“, wyłącznie sprawom kobiecym poświęcony. Pojawiła się i zniknęła również szybko „Zorza“, wydawana przez M. Wysłouchową dla robotnic we Lwowie.

Z naszych pism kobiecych „Tygodnik Mód“, który w 1871 r. drukował owianą nawskroś reformatorskim duchem rozprawę Orzeszkowej *O kobietach*[1] przedstawiającą warunki bytu kobiet współczesnych i torującą drogi pracy na przyszłość; ten sam „Tygodnik Mód“ w latach późniejszych, jak od widma zagłady, odżegnywał się od haseł równouprawnienia, obecnie — pod kierunkiem p. L. Kotarbińskiej — śledzi rozwój sprawy.

„Bluszcz“ różne przechodził koleje. Pod kierunkiem Ilnickiej złożył hołd Prądzyńskiemu za wyzwoleńcze jego dzieło i narzekał wraz z nim, że „nie łączymy żadnym węzłem duszy kobiety z duchem narodu, a chcemy od niej rozumienia potrzeb obywatelskich[2].

Szybko jednak nastąpił zwrot w tył, gdy żądanie równych praw stało się nie bujającą w obłokach chimerą, ale młotem, który z całą bezwzględnością walił w mury

tradycji. I Deotyma i Ilnicka przycichły nagle, zdjęte strachem wobec arbitralności, z jaką nowa kobieta niosła obrachunek swój przed sumienie społeczne.

Szerokie uwzględnienie znalazła sprawa kobiet w „Bluszczu“ pod kierunkiem obecnej jego redaktorki p. Zofji Seidlerowej, która unikając przejaskrawionych haseł, wczuwa się w tętno chwili; umie jej odpowiedzieć, daje wyraz żądaniom kobiet wszystkich obozów i śledzi pilnie rozwój ruchu kobiecego w naczelnych jego ogniskach.

Hasłom równouprawnienia sprzyjał do pewnego stopnia również wychodzący przez lat parę pod redakcją M. Karczewskiej „Świat kobiecy“, zmieniony później na „Łan polski“ pod redakcją M. Rodziewiczówny i J. Okszy. Żądania były oportunistyczne, kompromisowe, wysunięte na dalszy plan żądań ogólnych, ale były.

1. ↑ Rzecz ta w książce doczekała się trzech wydań i do dzisiejszego dnia stanowi cenny materjał dla publicystów.
2. ↑ Recenzja „Bluszczu“ z książki „O prawa kobiety“.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#) (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Wszystkie te pisma skupiały najdzielniejsze pióra i najtęższe umysły kobiece. A liczba ich rośnie. Jeżeli pod koniec XVIII-go, na początku XIX-go w. spotykamy już powódź kobiet piszących[1], to doba ostatnia nie może iść w porównanie z żadną inną pod tym względem.

Od ks. Izabelli Czartoryskiej i jej córki, Marji ks. Wirtemberskiej można liczyć epokę planowej, najzupełniej celów i dróg swoich świadomej, literackiej i społecznej działalności kobiet polskich. Poprzedniczki ich, zapatrzone w typy pamiętnikarek-grafomanek, któremi roiły się dwory polskie za czasów Cecylji Renaty, Marji Ludwiki, Marji Kaźmiery, pisały, co się dało, i jak się dało: wiersze okolicznościowe, dramaty, komedje przygodne, przerabiane najczęściej z wzorów obcych, poematy alegoryczne[2]. Zalewała Warszawę przedewszystkiem powódź tłomaczek, przyswajających językowi naszemu modne w danej chwili utwory zagraniczne.

Ks. J. Czartoryska, Marja Wirtemberska i cały szereg późniejszych autorek wraz z Hoffmanową, Jaraczewską, Ziemięcką i entuzjastkami na czele uważały talent pisarski za narzędzie służby obywatelskiej i społecznej, za apostolskie pomazanie, którego zadaniem budzić w sercach i umysłach światy najczystszych, najszlachetniejszych, niepokalanie prawych, bezkompromisowych dążeń. Słowo i czyn Żmichowskiej, rzucone w porywie bezgranicznego altruizmu, były tym dobrym posiewem, który nie przestał

wschodzić dotąd.

Większość autorek naszych i tych, od których biją promienie sławy, i tych, mniej znanych, nie schodzi nigdy z drogi służby społecznej, narodowej. Niejeden talent promienny, jak Orzeszkowa, niesie jej artyzm swój w ofierze. Niejeden rozśpiewany ptak rajski, jak Konopnicka, w pieśń swą zaklina hasła — programy i prowadzi naród w światy najdoskonalszych nakazów etyki społeczno-obywatelskiej.

Każda dziedzina literatury, nauki i sztuki ma już dziś przedstawicielki, nie ustępujące pod względem doniosłości talentu, wiedzy i pracy przedstawicielom męzkim.

Ze współczesnych powieściopisarek i nowelistek — po za Elizą Orzeszkową i Gabryelą Zapolską, które zdobyły wszechświatową sławę — wyróżniły się: Zofja Rygier-Nałkowska, Marion (Cecylja Grossglikowa), Ostoja (Józefa Sawicka), Bohowityn (Zofja Miedźwiedzka), Marja Rodziewiczówna (Maro Zmogas), Esteja (Józefa Kisielnicka), Aleksandra Suszczyńska, Hajota, Zofja Urbanowska, Wanda Grrot-Bęczkowska (Korotyńska), Zofja Kowerska, Eugenja Żmijewska, Anatol Krzyżanowski (Edmund Nałęcz, Natalja z Krzyżanowskich Szymanowska), Emma Jeleńska, Wila Zyndram Kościałkowska, Alina Świderska (J. Sielski), Zofja Kowerska, Nagoda (siostry Mrozowickie), Marja Łopuszańska, Zofja Wójcicka Chylewska, M. Cz. Przewóska, Wanda Dalecka, M. Zabojecka (Malwina Posner Garfeinowa), Anna Limprechtówna (Orsyd), Faustyna Morzycka, Lassota (Ludwika Jahołkowska-

Koszutska), Helena Ceysingerówna, Róża Hemplówna, Teresa Prażmowska, Jerzy Orwicz (Natalja Dzierzkówna), Aspiro (Cecylja Niewiadomska), Janina i Romualda Baudoin de Courtenay, Marja Aleksandra Walewska, (hr. Wielopolska), Marja Dulębianka, Konstancja Łozińska, Zuzanna Morawska (Dąbrowa), Zuzanna Rabska (Zuzanna Aleksandra), Marja Raczyńska, Marja Rokosowska, Ewa Łuskina, Orlicz-Garlikowska, Sarjusz (Zofja Cieszkowska), Józefa Szebekówna, Chmurka (Prylińska), Arjel (Bierzyńska), Marceli Strzemieńczyk (Zofja Nałęczowa), Alrysa (Domańska), Natalja Bardzka, X. X. Ruppertowa, Antonina Sadowska, Felicja Szamowska, Antonina Morzkowska, Hanna Krzemieniecka (Janina Zyrkiewiczowa), Stanisława Marja Kraszewska (wnuczka Ignacego Kraszewskiego), Marja Milkuszyc, A. M. Lisicka, baronowa Hagen (Alces), Wanda Młodnicka, Zofja Rylska i t. d. Zmarły niedawno: Walerja Marrené Morzkowska, Exterus (Ludwika Godlewska), Juljan Morosz (Celina z Gładkowskich Wołowska), Marja Paprocka (Znicz), Simara (Marja Napierałska), Gustawa Gawalewiczówna (Toporczanka), Zmorska Zbigniewa (Bohdan), Stefanja z Tabeckich Chłędowska, Aniela Milewska, Aniela Triplinówna i t. d.

Do młodych piór, o których przyszłość wypowie się dopiero, należą: Darwid (Helena Zawadzka), Estewa (Stanisława Prus-Wiśniewska), Blanka Halicka (Helena Zborowska), Ireadsol, Jerwicz, Zofja Jankowska, Ory Jelska, Anna Karwatowa, Sabina Mysłowska, Zofja Morawska, Sabina Natansonówna, Władysława Nidecka,

Anna Niemyska, Marja Płażkówna, Alicja Szamota, Helena Sikorska, Stanisława Szadurska, Mieczysława Śleczkowska, Marja Płażkówna, Helena Mniszchówna, J. Stablewska, Marja Raczyńska, Amelja Hertzówna i inne.

Głęboko odczute nastroje prozą piszą: Theresita (Marja z Krzymuskich Iwanowska), Marja Komornicka, Helena Kwiatkowska.

1. ↑ *Jan Sowiński.* „O uczonych polkach“.
2. ↑ Z pierwszej połowy XIX-go w. zostały ciekawe Pamiętniki *Anny hr. Potockiej* (Mémoires 1794—1820) przekład polski w Bibl. dzieł wybor. i Kunegundy z ks. Gedroyciów *Białopiotrowiczowej*: „Esquisses polonaises ou fragments et traits détachés pour servir á l’histoire de la révolution de Pologne actuelle (1831) par une Polonaise“ (ob. Al. Kraushar w „Sfinksie“ styczniowym z 1909 r.). Pamiętniki ks. Massalskiej p. t. „Histoire d’une grande dame“ opracował i wydał Lucien Perey (Łucja Herpin).

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Niemniej liczny mamy zastęp poetek współczesnych. Po za Marją Konopnicką wybiły się: Marja Grossekowa, Marja Komornicka, Jadwiga Marcinowska, Krzyżanowska, Marja Markowska, Bronisława Ostrowska, (Edma Mierz) Savitri, (Hanna Elzenberg), Zofja Rygier-Nałkowska, Maryla Wolska (D. mol), Franciszka Arnsztajnowa, Jaskółka (Jadwiga Zeitheimówna), Marja Kazecka, Liljana (Hufnaglówna), Stefanja Podhorska Okołow, Bożymir (Joanna Okołowowa), Marja Dynowska, Szczęsna (Józefa Cybulska), Ida Pilecka, Anna Sokołowska, Cecylja Stattlerowa, Helena i Klementyna Stattlerówny, Marja Stattler-Jędrzejewiczowa, Helena Ceysingerówna, Stanisława Korczak Popławska, Ewelina Badowska, El-ka, Anna Kłopotowska, Róża Hemplówna, Helja (M. Cz. Przewóska), Marcelina Kulikowska, F. Morzycka, Adela Hanicka, Agi-Wdaj, Felicja Sochaczewska, Jadwiga Lipińska, Wanda Nawrocka.

Zmarły w ostatnim ćwierćwieczu: Marja Ilnicka, Seweryna Duchińska, Pruszakowa, Marja Bartusówna, Kaźmiera Zawistowska, Bronisława Wieliczkówna, Olga Korpaczewska.

Do najmłodszych poetek naszych należą: Sława Pruszyńska, Maryla Czerkawska, Zofja Ułaszynówna, Janina Górska, Anna Łubieńska (Wentworth), Marja Poraska, Janina Różańska, Wanda Stanisławska, Stefanja Tuchołkowa, Ge-A. (Ginalska), Julja Kreczyńska i t. d.

Dramat najmniej liczy przedstawicielek. Na czele autorek z tej dziedziny w ostatnim ćwierćwieczu po za zmarłą Elżbietą Bośniacką (Juljan z Poradowa), której „Obrona Częstochowy“ od lat kilku nie schodzi z afisza, stanęły: Zofja Mellerowa, Gabryela Zapolska (Maskoff), Jerzy Horwat (Marja Szeliga), Helena Ceysingerówna, Irena Mrozowicka, Zofja Wójcicka Chylewska, Jadwiga Marcinowska.

Do najmłodszych dramatopisarek należą: Al. Ożyński (Janina Mannowa), Anna Sokołowska, (Mieczysław Awdańcz), M. Al. Walewska (hr. Wielopolska), Helena Szarska, K. Łozińska. Dramaty książkowe napisały: Jerzy Orwicz (Witeź Iwo), Maryla Wolska, Deotyma (Wanda). Obrazy dramatyczne wydały: Marja Lipska, Marcelina Kulikowska, Moers (Paulina Tuszewska), Zofja Rzepecka, Stanisława Szadurska, Marja Zielewiczowa, Turzyma Paulina Kuczalska-Reinschmit, Rybicka i inne.

Publicystki nasze rekrutują się przeważnie z pomiędzy powieściopisarek, nowelistek, poetek, autorek dramatycznych, którym nie wystarcza obraz, przenośnia: zabierają głos w najbardziej palących sprawach, aby oddziaływać na sąd ogółu, doraźnie. El. Orzeszkowa przemawiała ze szpalt dzienników we wszystkich przełomowych chwilach społecznego bytu naszego. Do wybitniejszych jej prac publicystycznych należą rozprawy: „O kobiecie“, „List do kobiet niemieckich,“ „Kosmopolityzm i patryotyzm,“ „Żydzi i kwestja żydowska“. M. Konopnicka (Humanus, Jan Waręż) odezwami swemi niejednokrotnie poruszała społeczeństwa

całe. Podczas sprawy Wrzesińskiej płomienne jej słowa wywoływały we Włoszech protest przeciw gwałtom pruskim, podpisany przez 120 000 osób[1]. Większość beletrystek naszych obdarzona jest silnym nerwem publicystycznym. Stale z pomiędzy nich w dziennikarstwie pracują: Marja Szeliga (Bol. Sarjusz, Ciocia Marynia), Eugenja Żmijewska, Róża Hemplówna, Marja Łopuszańska, Marja Dulębianka, Teresa Prażmowska, Helena Ceysingerówna, M. Al. Walewska (hr. W.).

Na czele wybitnych, zawodowych publicystek naszych stoją: Iza Moszczeńska, J. Oksza (J. Kisielewska), Melanja Rajchmanowa (Almaviva, Witold Janicki, J. Orka, Skiba), St. Poraj (St. Bojarska), Z. Sejdlerowa, M. Turzyma[2], Paulina Kuczalska Reinschmit, Bronisława Neufeldówna, Antoszka (Smiskowa), N. Jastrzębska, M. Łaganowska, Teodora Męczkowska, Marja Karczewska, Róża Centnerszwerowa, W. Kiślańska, J. Szczawińska-Dawidowa, J. Krzyżanowski (Józefa Kodisowa), M. Posner-Garfeinowa, dr. Fel. Nossig, Stefanja Laudynowa, Anna Neumanowa, Teresa Lubinska, dr. Balsigerowa, Iza Zielińska, Zofja Wołowska, Z. Bielicka, Julja Terpiłowska (J. T. z za Buga), kand. fil. Kaźmira Proczkówna, Wanda Reutówna, Stefanja Wotowska, Lucyna Kotarbińska (K. Lucyńska), Cecylja Zyberk-Platerówna, Zofja Hartinghowa, Irena Kosmowska, d-rowa Kosmowska, Br. Włodkówna, Rzepecka.

Dorywczo zasilają dzienniki lub wygłaszają referaty na tematy żywotne u nas i w Galicji pp.: Zofja Sadowska,

Chmielińska, Z. Kęczkowska, Jadwiga Mizerówna, Marja Woźniakowska, M. Zawiszyna, Regina Lilienthalowa, dr. Bassakówna, Eleonora Chełmicka, Srokowa, Józefa Gebethnerówna, Aniela Aleksandrowiczówna, Kaźmiera Ostachiewiczowa, Helena Scherrowa, A. Grodzińska, dr. S. Franciszka Perlmutter, Marja Sobolewska, Jadwiga Krausharowa, Kraszewska, Wanda Hersówna, Ignacja Piątkowska, Wieniawa (Stan. Zaleska), Emilja Bohowiczowa, Felicja Woynowa, Konstancja Skirmuntowa, Marja Faleńska, Melanja Parczewska, Gabryela Biernacka Piasecka, Marja Gałczyńska i inne.

Pierwszą reporterką u nas była Fela Kaftalowa. Obecnie jest ich już kilkanaście. Sprawozdania z odczytów i posiedzeń w prasie bieżącej podają pp.: Zofja Śliczniakowska, Rzecznikówna i inne.

1. ↑ „Bluszcz“ № 52 1908 r, art. N. Jastrzębskiej: „Kobieta w polityce“.
2. ↑ która dała się poznać również jako nowelistka i autorka dramatu „Matka Polka“.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#) (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Kierownictwem pism od połowy XIX-go w. zajmowały się kobiety. Do pierwszych redaktorek należały: Paulina Krakowowa („Pierwiosnek“) 1838, Aleksandra Petrowowa („Czytelnia niedz. dla rzemieślników“ od 1856 do 62 r.), Józefa ze Szmigielskich Dobieszewska („Zabawy przyjemne i pożyteczne“). 1844—5, „Zabawy umysłowe“ 1861, „Kółko domowe“ 1861—7, — wspólnie z Aleksandrą Borkowską, która następnie po Haukównie objęła redakcyę „Kroniki rodzinnej“ i „Wieczorów dla dzieci“. M. Konopnicka przy pomocy W. Marrénowej redagowała w 1884 r. „Świt“. „Bluszcz“ po M. Ilnickiej objęła Szczęsna (Józefa z Cybulskich Bąkowska, późniejsza redaktorka „Dobrej gospodyni“); obecnie tygodnik ten prowadzi Zofja Seidlerowa. „Tygodnik mód“ od lat dwóch redaguje p. Lucyna Kotarbińska. Marja Karczewska przez lat dwa (1904—1906) prowadziła „Świat kobiecy“, organ ziemianek, redagowany początkowo przez p. Kordzikowską, a przemieniony później na „Polski łan“, pod kierunkiem J. Okszy i Marji Rodziewiczówny[1].

Pisma kobiece dla robotnic zapoczątkowała ś. p. Marja Wysłouchowa we Lwowie „Zorzą“. W 1881 r. zaczęła wydawać na Szlązku Austryjackim „Głos kobiet“ Dora Kłuszyńska. M. Siedlecka redaguje „Przodownicę“ w Krakowie, Emilja Karwowska „Głos Wielkopolanek“ w Poznańskiem, Marja Kaczkowska prowadziła do niedawna miesięcznik „Pracownica Polska“ w Lublinie. P. Kaźmiera

Proczkówna podjęła świeżo dwutygodnik dla kobiet „Przebudzenie“ w duchu chrześcijańsko-demokratycznym.

Sprawie równouprawnienia kobiet służyło „Nowe Słowo“ p. M. Turzymy (Kraków 1602—1907) i służy miesięcznik „Ster“ prowadzony w Warszawie przez p. P. Kuczalską-Reinschmit.

Z pism dla dzieci „Moje pisemko“ redagowała Aniela Szycówna (dzisiejsza kierowniczka „Nowych Torów“), obecnie prowadzi je p. Marja Bujno-Arctowa. We Lwowie pismem dziecinnem kierują pp.: Anna Lewicka i N. Mrozowicka.

Na stanowisku redaktorek pism nie wyłącznie kobiecych lub dziecinnych rzadziej spotykamy kobiety. Tygodnik społeczny „Prawda“ prowadziła po usunięciu się A. Świętochowskiego, Paulina Sieroszewska; obecnie kieruje nim Iza Moszczeńska. Po p. Raumównie redakcję „Przyjaciela zwierząt“ objęła E. Żmijewska. T. Męczkowska prowadziła „Bibljotekę abolicjonistyczną“ przez czas krótkotrwałego jej istnienia. Marja Kreczkowska redaguje miesięcznik artystyczno-społeczny „Ideę“. Jadwiga Cichcińska wydawała zawieszony po dwóch numerach „Lud roboczy“[2].

Trzy wybitne polki dały się poznać jako redaktorki pism zagranicznych. Róża Luxenburg prowadzi organ niemieckich socjal-demokratów „Vorwärts“; Marja Szeliga od 1880 r. „Revue féministe“, zmieniony na „Bulletin de l’Alliance universelle de femmes“ w Paryżu, dr. med. Józefa Joteykówna — kwartalnik naukowy »Revue psychologique“ w Brukselli.

1. ↑ Przez lat parę (1904—6) wychodził dwutygodnik „Dobra matka“ a potem „Kobieta“ pod kierunkiem Edm. Bogdanowicza (Bożydara) ale z przeważnym udziałem kobiet.
2. ↑ Warunki bytu redaktorek i dziennikarek polskich podaje p. E. Żmijewska w referacie „Kobieta w dziennikarstwie“, wygłoszonym na I Zjeździe kobiet w Warszawie, drukowanym w „Bluszczu“ 1907 r.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Cecylia Walewska.*

W nauce sławę wszechświatową zdobyły: Marja Skłodowska-Curie, której odkrycia: polonu, aktynu i radu (do spółki z mężem prof. Curie) otworzyły nowe horyzonty badań. M. Curie, długoletnia prof. fizyki w szkole normalnej w Sèvres pod Paryżem, zdobyła największe odznaczenie, jakie spotkać może kobietę we Francji; została prof. fizyki w Sorbonie. Laureatka Nobla, p. C. pracuje w dalszym ciągu nad ciałami promieniotwórczemi, w której to dziedzinie jest siłą pierwszorzędną. Dr. med. Józefa Joteyko, mieszkająca stale w Brukselli, redaktorka kwartalnika „La revue psychologique“, cieszącego się wielkiem powodzeniem, prof. psychologji doświadczalnej i kierowniczka takiejże pracowni przy uniwersytecie w Brukselli, prof. pedologji w seminarjach w Mons i Charleroi, dwukrotna laureatka towarzystwa nauk lekarskich i przyrodniczych w Brukselli, a także paryskiej Akademji nauk (Institut de France), która uwieńczyła dr. J. za niezwykłą oryginalność pomysłów w badaniach doświadczalnych; Dr. J. wydała blizko 100 rozpraw z zakresu fizjologii mięśni, nerwów i ośrodków nerwowych, stworzyła t. zw. „obwodową teorję znużenia“. Literatura naukowa zawdzięcza jej podstawowe, jedyne w swoim rodzaju dzieło „Znużenie“ (La Fatigue), wielce cenione przez świat uczonych. Akademja fizyko-chemiczna w Palermo, wybrała dr. J. na członka honorowego i ofiarowała jej złoty medal za zasługi naukowe i humanitarne.

Michalina Stefanowska, dr. nauk przyrodn., b. docentka uniw. genewskiego, gdzie wykładała Fizjologję ogólną w latach 1902—1904. Dr. Stef. weszła do grona uczonych po napisaniu w 1889 r. głośnej rozprawy o zmianach w oczach owadów pod wpływem światła, (rzecz nagrodzona przez uniw. genewski). Wezwana przez Inst. fizjol. brukselski do objęcia prac naukowych, poświęciła się przeważnie badaniom nad mózgiem, śledziła zmiany, zachodzące w nim pod wpływem elektryczności, narkotyków, znużenia i t. p. Zabierała kilkakrotnie głos w tych kwestjach na zjazdach neurologów i psychologów. Prace te zostały ogłoszone w języku francuzkim, a obszerna rozprawa „Teorja neuronów“ była wygłoszona na zjeździe neurologów w Brukselli w 1906 r., który to zjazd odbył się pod przewodnictwem dr. Stef. Z innych jej prac najważniejsze: „Hypnoza u żab“, a także obszerne studja nad „Przybywaniem wagi u zwierząt i roślin w okresie rośnięcia“. Wydała też kilka prac z dziedziny fizjopsychologji wspólnie z dr. Joteyko, a najobszerniejszą jest praca: „Psychofizjologja bólu“. M. Stef. z zamiłowaniem popularyzuje wiedzę w kraju. W języku polskim napisała kilka dziełek dla młodzieży i zasila dotychczas rozmaite pisma rozprawami naukowemi.

Dr. Zofja Daszyńska-Golińska, obdarzona silnym nerwem publicystycznym, pisze do wszystkich niemal pism postępowych. Do najwybitniejszych jej prac należą: „Zasady ekonomji społecznej“, „Szkice metodologiczne“, „Miasta i cechy w dawnej Polsce“, „Samodzielność ekonomiczna ziem polskich“, „Nietsche i Zaratustra“ Dr. D.

G. stoi na czele ruchu antialkoholicznego w Krakowie i przyjmowała czynny udział w Zjeździe antialkoholistów w Sztokholmie. W dziedzinie nauk społecznych odznaczyła się dr. Helena Landau, której „Zarys ekonomji społecznej“ jest pracą gruntowną i poważną. Pod męzkim pseudonimem Tadeusza Łychowskiego kryje się jedna z dzielnych ekonomistek i społeczniczek naszych. Dr. Józefa Kodisowa z Mińska, autorka „Szkiców filozoficznych“, uczona i przyjaciółka Ryszarda Avenariusa, najznakomitszego przedstawiciela kierunku mechaniczno-matematycznego w psychologji, współpracowniczka, „Przeglądu filozoficznego“ i pism naukowych zagranicznych, jedna z pierwszych między filozofami zaznaczyła stanowisko swoje w obozie empiryków-realistów, dla których uogólnienia i najwyższe pojęcia naukowe są narzędziem w dosięganiu rzeczywistości bezpośredniej i środkiem do zorjentowania wśród niej ludzkości, nie zaś dogmatami i symbolami innej jakiejś głębokiej prawdy. Dr. Anna Wyczółkowska, zagnana burzą losów do Ameryki, również uczennica Avenariusa, autorka niezmiernie ciekawych „Szkiców psychologicznych“, opartych na podstawie głębokiej wiedzy i śmiałych rzutach hypotez (Kraków nakł. Anczyca 1889 r.). Dr. W. przyjmowała bardzo czynny udział w Zjeździe przyrodników i lekarzy we Lwowie w 1907 r. Referat jej zwrócił uwagę uczonych.

Do najmłodszych filozofek należy dr. Ada Silberstein, współpracowniczka „Przeglądu filozof.“. Filozofję również, a głównie okultyzm studjuje M. Cz. Przewóska, autorka prac: „Fryderyk Nietsche jako moralista i krytyk“,

„Spirytyzm i medjumizm“, „Z nowych dni“ i t. d. Znakomite studjum o Nietschem drukowała w Chimerze Marja Komornicka. O Emersonie pisała Zielewiczówna. Marja Aleksandra Walewska (hr. Wielopolska) studjuje Historję Kościoła i Pismo Święte, zwłaszcza stosunek ksiąg autentycznych (kanonicznych) do apokryfów. Jej „Idolatrja kościoła katolickiego“ i „Trzy rodowody Chrystusa“ zwróciły uwagę znajomością przedmiotu i bystrością kombinacji faktów. Kaźmiera Skrzyńska bada lud i napisała cenną książeczkę: „Kobieta w pieśni ludowej“. P. Róża Centnerszwerowa wydała pracę naukową, opartą na żmudnych poszukiwaniach archiwalnych „O języku żydów w Polsce, na Litwie i Rusi“. Regina Lilientalowa opracowała „Święta żydowskie w przeszłości i teraźniejszości“ i wydała je z 20-ma tablicami, nakładem Akademji Umiejętności w Krakowie. Zmarła niedawno Marja Wysłouchowa drukowała w „Tygodniku Lwowskim“ bardzo wartościowe przyczynki do monografjii Szlązka Cieszyńskiego. Czasopismo „Lud“ pomieściło w 1896 r. rozprawę jej etnograficzną o wsi Wiśle: mozolnie zebrane opisy chat, sprzętów, pożywienia, narzędzi, roślinności i gwary górnoszlązkiej. W dziedzinie historji zdobyły uznanie: Helena Witkowska, prof. w gim. żeńskiem w Krakowie, autorka prac: „Komisja edukacji narodowej“, „Historja ustroju Polski“, „Polityczne prawa kobiet“ i t. d. P. W. redaguje wraz z p. Katarzyną Kulikowską wydawnictwo zeszytowe „Czytania historyczne“, rodzaj wypisów wprost ze źródeł. Ten sam sposób wypisów, ale w wydaniu książkowem podjęła również H. Orsza (Helena

Radlińska), świetna popularyzatorka, autorka pracy „O naszych pierwszych książkach, dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim“. Pierwszy tom jej „Z dziejów narodu“, doprowadzony do XIV-go w., zdumiewa ogromem pracy i logiką założenia. J. Oksza (J. Kisielewska), znana publicystka i autorka krytyk literackich, wydała „Historję Polski“ w 2-ch częściach, doprowadzoną do epoki porozbiorowej, opartą na tle dziejów powszechnych i budzącą zmysł historyczny młodzieży w sposób dziwnie prosty. Natalja Gąsiorowska, autorka „Wielkiej rewolucyi francuskiej“, doskonała mówczyni, dała się poznać szeregiem odczytów „O ustroju Polski“, wygłoszonych w Tow. Kultury Polskiej. Z mównic publicznych jako znakomite popularyzatorki w dziedzinie historji dają się słyszeć często: Marja Gomulińska, Stefanja Sempołowska, Władysława Weychertówna, autorka cennych prac popularnych z zakresu historji literatury polskiej.

Zbudzony ruch umysłowy ostatniej doby powołał na katedry publiczne liczne grono kobiet. Iza Moszczeńska zabiera głos w kwestjach społecznych, politycznych i wychowawczych. P. Wilman-Grabowska wygłasza odczyty z dziedziny literatury polskiej. Dr. fil. Helena Reybekielowa — z dziedziny psychologji i systemów wychowawczych. Dr. Melanja Bornszteinowa porusza zagadnienia natury ekonomiczno-społecznej i świeżo w Pol. Stow. równ. kobiet wygłosiła cykl niezmiernie poważnych, gruntownie opracowanych wykładów z dziedziny ekonomji politycznej. Sprawę wychowania wyprowadzają z mównic publicznych: A. Szycówna, Weryho-Radziwiłłowiczowa, Kalkstein

Lewandowska, dr. Zylberowa, Knake-Ośniałowska, T. Lubińska, Pragerówna. Do wybitnych popularyzatorek przyrody należą: Stanisława Rychterówna; T. Męczkowska, Kopalińska, Dr. Haberkantówna i inne. W. Blumentalówna wygłasza referaty w Tow. naukowem. Dr. Budzińska-Tylicka, Jankowska, Zylberlastówna, Wajsberżańka, Biehlerowa podjęły zakres hygieny. P. Kohn-Feldbumowa mówiła o „Kobietach w dentystyce“. M. Gerson-Dąbrowska, Z. Skorobohata-Stankiewiczówna, Ciot-Mazowiecka wygłaszają pogadanki z dziedziny sztuk plastycznych i znaczenia ich w najświeższych metodach wychowawczych.

Przodownicami uniwersyteckiego wykształcenia u nas były: dr. med. Teresa Ciszkiewiczowa, święcąca obecnie 25-io letni jubileusz niezmordowanej pracy na polu medycyny i zadań społecznych, zwłaszcza oświaty; dr. Anna Tomaszewicz-Dobrska, autorka prac „O labiryncie ucha“, „O działaniu chloralu“, „O drażnieniu mięśni“ i t. d., również gorliwa pracownica społeczna, wiceprzewodnicząca komitetu jubileuszowego El. Orzeszkowej, główna organizatorka zawieszonego w ostatniej chwili Zjazdu na cześć jubileuszu Świętochowskiego; dr. fil. Stefanja Wolicka Arndtowa.

Do najdawniejszych lekarek naszych należą: dr. Teodora Krajewska, praktykująca od lat wielu w Bośnji, dr. Julja Klauzińska, zarządzająca 3-cim przytułkiem miejskim, dr. Julja Wykowska z Mohilewskiej gub., dr. Matylda Piotrowska z Humania. Z pomiędzy młodszych lekarek wyróżniają się: dr. Stanisława Popławska, okulistka,

pierwsza kobieta ordynator przy szpitalu oftalmicznym żydowskim; dr. Michalina Paschalisówna (choroby weneryczne i skórne); dr. Antonina Zielińska (chirurgja); dr. Elżbieta Downarowicz (choroby nerwowe); dr. Budzińska-Tylicka, Balbina Wajsberżanka, Sabina Zielińska, Jadwiga Szolce Śmiarowska, Wanda Chmielewska, Natalja Zylberlastówna i t. d. (w Warszawie praktykuje kobiet lekarzy przeszło 20, dentystek mamy w tej chwili 93). Teoretycznym studjom medycznym oddaje się dr. Marja Zielińska. Sanatorjum dla chorych piersiowo prowadzi w Zakopanem wraz z mężem dr. Dłuska. W Petersburgu b. czynną jest dr. Izabella Czarnomska, chirurg i ortopedystka, kierowniczka szkoły-pracowni, uzdolniającej kaleki do robót rzemieślniczych. W Paryżu praktykują: dr. Sulicka, dr. Wanda Szczawińska, dr. Helena Sosnowska, autorka bardzo głośnej i cenionej pracy „Comment nourrir les enfants“? (Jak żywić dzieci?). W Egipcie (Kair) leczy dr. Felicja Mendelssohnówna. Piszą z zakresu hygieny i nauk medycznych: dr. M. Biehlerowa, Anna Fischer-Duckelmannowa, dr. Wanda Szczawińska, dr. Stefanja Suszczyńska. Dr. Melanja Lipińska wydała nagrodzoną na jednym z konkursów w Paryżu, niezmiernie gruntowną i cenną pracę w języku francuzkim: „Historja kobiet lekarzy od czasów starożytnych aż po dni nasze“. Dr. M. Dunin Karwicka zwróciła uwagę pracą „Ueber Vorkommen von Fett in Geschwülsten“ (O występowaniu tłuszczu w nowotworach), drukowaną w berlińskim miesięczniku „Virchov’s Archiv“.

M. Kretkowska wydała broszurę „O apteczce domowej“;

magister farmacji A. Leśniewska, kierowniczka pierwszej szkoły farmaceutycznej dla kobiet w Petersburgu w książce „Nowe drogi pracy kobiecej“ przedstawia warunki zawodu aptekarskiego dla kobiet. W szpitalnictwie zasłużyła się p. Wanda Lubelska wykonaniem mapy szpitali Król. Polskiego w 1886 r. Liczba lekarek i przyrodniczek naszych rośnie z każdym rokiem. Inne działy nauki mniej mają przedstawicielek. Chemję popularyzuje Zofja Joteyko-Rudnicka. Prawu, jak dotąd, poświęciła się jedna tylko kobieta, p. Janina Podgórska, zapisana przy adw. Lednickim w Moskwie, której jednak Rada adwokatów przysięgłych nie chciała w poczet swój przyjąć. Pracy politycznej wyłącznie poświęciły się znane w kraju u nas i zagranicą: pp. Golde-Stróżecka i Róża Luksenburgowa. Polityczne zabarwienie wnosi z sobą większość spółczesnych działaczek, idących bądź ze stronnictwami postępowemi, bądź z prawicą. Pp. Dzierżanowska, H. Ceysingerówna, T. Prażmowska-Wołowska zorganizowały w grudniu 1906 r. wiec wyborczy kobiet narodowo-demokratycznych, które brały również żywy udział przy pierwszych i drugich wyborach do Dumy, agitują, na wiecach robotniczych, rozdając odezwy. Dział polityczny w dziennikarstwie prowadzą: Iza Moszczeńska, Br. Neufeldówna, Natalja Jastrzębska. „Listami do Rusi“ w latach 1905—1906 wsławiła się Stefanja Laudynowa. Z. Daszyńska-Golińska wydała prace polityczne: „Przełom w socjalizmie“, „Teoretyczne podstawy polityki społecznej“, „Kobieta jako obywatelka“ (w książce „Głos kobiet“). Po za tem całe grono kobiet, politycznie wykształconych, zabiera głos w

obronie praw kobiety[1].

Nieliczna stosunkowo garstka kobiet oddaje się krytyce literackiej. Przodownicami w tej dziedzinie były: Walerja Marrené-Morzkowska, która — jedna z pierwszych — zwróciła uwagę na Cyprjana Norwida i usiłowała wytłomaczyć ducha jego twórczości; M. Krzymuska, autorka wydanych w Warszawie „Studjów literackich“ niepospolitej wartości, Marja Ilnicka, Seweryna Duchińska. Tom szkiców literackich i piękną książkę „O Mickiewiczu“ wydała M. Konopnicka. Z dwiema cennemi monografjami „Słowo o Adamie Asnyku“ i „Jeremi polski“ (Ujejski) wystąpiła Julja Dicksteinówna. Dział szkiców i krytyk literackich w prasie prowadzą stale: J. Oksza, Witold Janicki, (Melanja Rajchmanowa), Savitri, Teresa Prażmowska-Wołowska, Helena Ceysingerówna, Wilman-Grabowska, Jadwiga Marcinowska, Marja Markowska, Helena Duninówna z naszej literatury przeważnie; z obcej — Malwina Posner Garfeinowa, Marja Rakowska, Wila Zyndram-Kościałkowska, Józefa Klemensiewiczowa (literatura skandynawska wyłącznie), M. Cz. Przewóska (obszerne studjum o Ellen Key w „Bluszczu“ 1907 r.).

Z krytyk malarskich, prowadzonych niegdyś w „Przeglądzie Tygodniowym“ a obecnie w „Bluszczu“ dała się poznać Zofja Skorobohata-Stankiewiczówna. Krytyki muzyczne w „Prawdzie“ i „Wędrowcu“ zamieszczała Selika. O muzyce po francuzku pisze p. Wanda Landowska, znana fortepianistka, autorka (do spółki z mężem) książki „Musique ancienne“. O muzyce polskiej do pism włoskich przesyłają sprawozdania pp. Antonina Matuszyńska i p.

Szretter-Borowska, która zebrała i przetłómaczyła na język włoski materjał libretta do opery „Fatma“, osnutej na tle stosunków polskich.

Do zawodowych pisarek i referentek w kierunku gospodarstwa domowego i kuchni należą po Lucynie Ćwierciakiewiczowej: Paulina Szumlańska, Marta Norkowska, doktorowa Tarnawska, Henikowska, Róża Makarewiczowa, Albinowska i inne. P. Angerówna wydała podręcznik do nauki kroju.

1. ↑ Zarys politycznej działalności kobiet polskich Natalji Jastrzębskiej — „Bluszcz“ Nr. 58 z 1908 r.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Cecylia Walewska.*

Najdostępniejsza ze wszystkich dziedzin nauki dla kobiet była i jest zawsze pedagogika. To też w nauczycielstwie naszem kobiety, począwszy od Hoffmanowej i entuzjastek aż do tej chwili wybijały się zawsze na pierwszorzędne stanowiska, co nie wpływa jednak bynajmniej na równouprawnienie kobiet pedagogów z mężczyznami pod względem płacy i hierachji. Rzadko kiedy — nawet na żeńskich pensjach prywatnych — nauczycielki bywają dopuszczane do wykładów w klasach wyższych, bo „panienki więcej się liczą z profesorami“... Co do wynagrodzenia — „jeżeli u mężczyzn waha się ono pomiędzy 1 a 3 rb. to u kobiet — pomiędzy 50 kop. a 1 rb.“ — pisze Orzeszkowa w studjum swojem „O kobiecie“. Trzydzieści lat z górą upłynęły od tego czasu: warunki zmieniły się nie wiele. A jednak wysokiej kulturze nauczycielek naszych, ich intuicji i bacznemu śledzeniu postępu na zachodzie zawdzięczamy wprowadzenie niejednej nowej metody wychowawczej, dążącej do rozwoju nietylko umysłu ale i ciała[1].

Pierwszą szkołę freblowską założyła u nas około 1870 r. p. T. Mleczkowa[2]. Rozwinęły ją i udoskonaliły pp. Marja Weryho, Radziwiłłowiczowa, Marja Kellerówna, Jadwiga Chrząszczewska, Ludwika Jahołkowska-Koszutska. Slöjd przywiozła z sobą po długich i gruntownych studjach w Szwecji, Norwegji i Danji p. Marja Dunin-Sulgustowska, popierająca ten rodzaj robót ręcznych nietylko czynem

przez założenie pierwszej u nas szkoły slöjdu, ale słowem żywem (w pogadankach i odczytach), a także piórem przez przyswojenie nam cennej pracy Herty-Roetzius ze szwedzkiego p. t. „Pracownie dziecinne“ (nakład kasy Mianowskiego) i wydanie własnej broszury p. t. „Slòjd“[3]. W szkołach froeblowskich pierwsze wprowadziły slöjd pp. H. Rapacka i Anders. Uczy slöjdu również p. Sokólska.

Gimnastykę szwedzką — po dokładnem zbadaniu jej na miejscu — pierwsza zastosowała u nas p. Helena Kuczalska, a po niej p. Józefa Gebethnerówna. Gimnastykę rytmiczną, która — po za sprawnością mięśni — rozwija, kształci i wysubtelnia nadzwyczajnie słuch, wyrabia wdzięk i lekkość ruchów — po trzyletnich studjach u prof. Dal Croze w Genewie — wprowadziła p. Kutnerówna. Pierwsze szkoły na wolnym powietrzu, niedostosowane wprawdzie jeszcze do typu szkół angielskich, ale w każdym razie stanowiące pierwszy krok na tem polu, otworzyły: pp. Miszewska w Skolimowie, Pawlicka i Kisielewska (J. Oksza) w Klarysewie. Pierwszą średnią szkołę koedukacyjną — J. Cichińska. Pierwszy zakład wychowawczo-dobroczynny dla dzieci upośledzonych (przy warszawskiej gminie ewangielickiej) p. Wolfke. Pierwszy taki sam zakład wychowawczo-leczniczy płatny, urządzony na wzór pierwszorzędnych instytucji tego rodzaju w Europie — dr. Zylberowa i Lublinerowa (Oboźna 5). Pierwszy zakład wychowawczo leczniczy dla wątłych dzieci w Zakopanem, a później w Rabce — p. J. Benoni-Dobrowalska.

Kobiety nasze stoją na straży wszystkich nowych

zdobyczy w dziedzinie nauczania. Duży ich zastęp podjął opracowywanie podręczników szkolnych. Zasłużyły się na tem polu pp. C. Bogucka, C. Niewiadomska, M. Dzierżanowska, St. Pisarzewska, J. Warnkówna, St. Sempołowska, J. Bernstein-Unszlichtowa, Anna Nałkowska, Leszczyńska, Wł. Weychertówna, M. Wehrowa, Pruska, H. Stattlerówna, J. Pawłowska, H. Majewska, A. Rudnicka, A. Czerwińska, M. Sadowska, J. Szanserówna, M. Arct-Golczewska, W. Grzegorzewska, M. Łojkówna, N. Osterloff, F. Sosińska, Z. Wołowska, Ciot-Mazowiecka, M. Matawowska, E. Sokolnicka, St. Marciszewska, F. Morzycka, R. Brzezińska, K. Żaboklicka, E. Bobowska, Ir. Mrozowicka, J. Kamocka, M. Okołowiczówna, K. Kalkstein-Lewandowska, St. Studnicka, R. Szumowska, W. Szumowska, H. Lendzka, H. Romer, M. Sadzewiczowa i inne.

Wszystkie te autorki zabierają głos w wychodzących u nas pismach pedagogicznych. Do zamkniętego już od lat paru Przeglądu Tygodniowego pisały prócz nich: Antoszka, St. Brzezińska, Holewińska, Czarnocka, W. Szczawińska, M. Cz. Przewóska, Dydyńska, M. Gerson-Dąbrowska, Z. Joteyko-Rudnicka, M. Komornicka, Em. Kramsztykowa, Z. Roszkowska, Z. Morawska, J. Mortkowiczowa, K. Skrzyńska, A. Sulicka, Teresa Jadwiga (Papi), Z. Urbanowska, Br. Włodkówna, E. Żypowska. W Nowych Torach, prócz wielu wyżej wymienionych, spotykamy nazwiska: W. Chrzanowskiej (dział psychologji dziecięcej), St. Wertensteinowej, M. Biegańskiej, A. Grudzińskiej, J. Rzętkowskiej, zasłużonej na polu samodzielnych badań

mowy dzieci od lat 5-ciu.

Wszystkie te autorki prawie zasilają również i pisma dziecinne. Prócz nich piszą dla młodzieży i dzieci: M. J. Zaleska, Z. Bukowiecka, W. Młodnicka, Z. Szymanowska, Jadwiga z Łobzowa, R. M. Brzezińska, M. Gałecka, M. Bujno Arctowa, M. Dynowska, Wisława, M. Świderska, Fr. Omańkowska, Wal. Szalayówna, M. Ciświcka, E. Lejowa, St. Okołowiczowa, Julja Piasecka, Cairo (Anna Wolffowa), Br. Porawska, M. Sadowska (Zbigniew), Fr. Gensówna, A. Domańska, M. Strebejkowa, A. Zielińska, Fr. Młynarska i inne. Większość autorek tych pracuje w pismach i wydawnictwach ludowych. Dla ludu wyłącznie piszą: M. Kleniewska, M. Sandor. Pisała także i niedawno zmarła A. Chlebowska. Opowiadania ludowe z Lubelskiego drukowała w Wiśle Z. A. Rzędzina.

W sprawach wychowania poza organami zawodowemi — zabierają głos: W. Kiślańska, H. Radlińska, J. Szebekówna, Zofja Seidlerowa, M. Łopuszańska, N. Jastrzębska, E. Źmijewska, St. Poraj-Bojarska, Z. Bielicka, J. Warszawska, dr. Kosmowska, Irena Kosmowska, K. Szaniawska, El. Chełmicka, M. Lutosławska, J. Jasińska, Wanda Balińska, Helena Prawdzic Kuczalska i inne.

Zofja Kowerska napisała dzieło „O wychowaniu macierzyńskiem“, nagrodzone na konkursie Bluszczu w r. 1881. W. Marrénowa zostawiła książkę „Przesądy w wychowaniu“. Historji szkolnictwa naszego poświęciły się pp. Kalkstein-Lewandowska, pracująca nad obszernem dziełem, mającem dać obraz szkół wychowawczych w Polsce i p. Ludwika Trzcińska, której książka „Szkolnictwo

ludowe w rzeczypospolitej krakowskiej“, oparta na wyzyskaniu całego materjału archiwalnego, jaki w tym kierunku zebrać było można, zaliczoną została przez krakowską Akademię Umiejętności do najcenniejszych dzieł historycznych, jakie ukazały się w tym czasie.

Psychologji dziecięcej i metodyce nauczania poświęciła się ze szczególnem zamiłowaniem, bystrością sądu i wielką wiedzą pedagogiczną Aniela Szycówna, współpracowniczka nietylko wszystkich naszych pism pedagogicznych, ale i naukowego kwartalnika „La revue psychologique“ w Brukselli, redaktorka „Nowych Torów“, jedna z głównych założycielek Tow. badań nad dziećmi, umysł niezwykle czynny, samodzielny i twórczy. Ostatniemi czasy p. Sz. rzuciła w świat parę ciekawych kwestjonarjuszy. Zsumowawszy wyniki odpowiedzi, ogłosiła je w dwóch książkach. Pierwsza z nich „Kwiaty i dzieci“ opracowaną została do spółki z p. Ciembroniewiczem, nauczycielem z Galicji. Druga „Matka“, należy do wydawnictwa im. E. Orzeszkowej, podjętego za staraniem J. Orki i odtwarza zbiorowy głos matek w sprawach wychowania. Orędowniczka koedukacji, p. Szycówna bujnem i płodnem swem piórem dopomaga krzewieniu idei, którą pierwsza z kobiet podniosła u nas p. T. Męczkowska w 1902 r. na odczycie w sekcji wychowawczej Tow. hygienicznego. Iza Moszczeńska, K. Bujwidowa rozwijały ją dalej, a jak podatny grunt znalazła ona w postępowych umysłach kobiecych, dowodem źródłowe dzieło p. R. Centnerszwerowej „O wspólnem obu płci kształceniu w szkole średniej“, które ukazało się

niedawno, zwracając uwagę jasnem, wyczerpującem i wszechstronnem ujęciem przedmiotu. Ideę koedukacji popierała w miesięczniku swoim „Szkoła przyszłości“ p. J. Benoni-Dobrowolska dając głos wszystkim, komu reforma wychowania leży na sercu.

Przy wyliczaniu kobiecych sił naszych pedagogicznych pominęłam może przez nieoględność i brak materjału niejedno cenne nazwisko, które zasługuje na jaknajbaczniejsze wyszczególnienie, a już nie poruszyłam zgoła żadnego z tych, które zapisały się tylko na drodze praktyki wychowawczej, bo to zajęłoby kilka szpalt druku.

Prywatne, żeńskie szkolnictwo nasze spoczywa głównie w rękach kobiecych. Pensji 7-o klasowych, założonych i prowadzonych przez kobiety w samej Warszawie mamy 41; 6-cio klasowych 6; 4-o klasowych 4; 3-y klasowych 6; 2-u klasowych 14; początkowych — 18. W każdem z miast prowincjonalnych wyższe i niższe szkoły żeńskie, prowadzone są również przez kobiety. Od lat kilku, kiedy powstał silny ruch w kierunku zawodowego wykształcenia kobiet, mnożą się kursy handlowe pod kierunkiem kobiecym przeważnie. Równocześnie z 3-letniemi kursami pedagogicznemi Miłkowskiego, powstały takież kursy dwuletnie przy pensji L. Rudzkiej. Pierwszą szkołę rzemiosł dla kobiet założyła A. Korycińska, obecnie w samej Warszawie jest ich 5. Z innych szkół zawodowych — szkołę gospodarstwa wiejskiego w Chyliczkach pod Warszawą prowadzi od lat kilkunastu hr. Zyberk-Platerówna (wzorowana na szkole hr. Zamojskiej w Kuźnicach pod Zakopanem). Szkołę gospodarstwa

domowego miejskiego otworzyła niedawno p. Marta Norkowska w Warszawie. Szkół kroju i szycia mamy w mieście naszem 26; masażu jedną; szkół dla przygotowania froeblanek — 12; kursy języków obcych, prowadzonych przez kobiety — 2; szkołę dramatyczną jedną (p. Hryniewieckiej); szkół malarstwa i rysunków — 5. Po za tem łącznie z mężczyznami, kobiety korzystają z kursów pszczelniczo-ogrodniczych, ze szkół dentystycznych, (pierwszemi dentystkami u nas były: Z. Bearain-Kosmowska, Z. Gutzman, M. Linda; M. Miączyńska). Z kursów muzycznych (Instytut muz., Tow. Muzyczne, Kursy Chopina), ze szkoły malarstwa i rzeźby, z kursów rolniczych przy Tow. kursów naukowych, tej pierwszej, wyższej uczelni naszej która dopuściła do wykładów kobiety na równi z mężczyznami i gdzie kobiety stanowią przeszło ⅔ ogółu słuchaczy.

Jak dalece potrzeba wyższej wiedzy wrosła w serca i umysły kobiet naszych, dowodem liczna ich emigracja na uniwersytety zagraniczne. W okolicach Fryburga, gdzie jest 7 kolonji studenckich polskich, na studentki same przypada 85%.

Zaznaczyłam dotąd tylko szkoły płatne, a ile — dzięki niezmordowanej energji i wytrwałej ofiarności kobiet naszych — powstało i powstaje wciąż instytucji oświatowych dla proletarjatu miejskiego i wiejskiego, instytucji opierających byt swój na wysiłkach nadludzkiej — niekiedy — woli jednostek!..

Setki szkół i kompletów elementarnych, seminarja dla nauczycielek ludowych, szkoły rzemiosł, szkoły

ochroniarek, kursy niedzielne dla pracownic — to dzieło kobiet naszych przeważnie, które przyjmowały również czynny udział w zamkniętej już dziś Macierzy szkolnej i Uniwersytecie dla wszystkich, należąc do zarządu tych instytucji, dając im pracę bez wypoczynku. Kursy dla analfabetów dorosłych, założone przy pomocy J. Cichińskiej, prowadziła p. M. Rotwandowa. Świetnie rozwijające się szkoły gospodarskie dla włościanek w Mirosławicach, w Kruszynku (pod. kier. p. J. Dziubińskiej), w Gołotczyźnie pow. Ciechanowski (p. Bąkowskiej), w Golach pod Błoniem (M. Karczewskiej)[4]; szkoła ochroniarek we Włochach, założona przez M. Weryho-Radziłłowiczową, prowadzona obecnie przez pp. H. Dziubińską i Lazarusównę; seminarja dla nauczycielek ludowych w Warszawie p. Marciszewskiej i Koła Ziemianek (pod kier. C. Bronowskiej), szkoła rzemiosł dla dzieci włościańskich p. Szymonowiczowej w Miąsach niedaleko Tłuszcza, liczne szkoły i ochrony, zakładane przez Koło Ziemianek lub członków jego po wsiach i małych miasteczkach, są rozsadnikami wiedzy i światła na kraj cały.

Niema chyba społeczeństwa, w któremby kobieta, jak u nas, podejmowała sprawy wychowania z takiem zaparciem się wszystkich osobistych celów i dążeń, ze złożeniem na ołtarzu potrzeb ogólnych wszystkich porywów i marzeń ambitnych, z ofiarą pracy, której niema granic.

Od Marji Wysłouchowej, która — mówiąc słowami W. Daleckiej — „słońce na ziemię ściągnąć chciała, aby wszystkie dusze ludzkie zarówno mogły rość ku niebu“ —

przyszły pierwsze bodźce wyprowadzania ludu naszego z ciemnic analfabetyzmu. Z hasłami tej, która budziła z uśpienia polską duszę chłopa galicyjskiego i szlązkiego, podjęły mrówczą pracę organizowania nauki proletarjatu dorosłych i dzieci u nas w Królestwie pp. Kasylda-Kulikowska, Cecylja Śniegocka, T. Prażmowska Wołowska, T. Ciszkiewiezowa, H. Ceysingerówna, M. Dzierżanowska, Z. i A. Eismontowny, Anna Jakimiakowa, H. K. i M. Stattlerówny, Krypskie, M. Starzyńska, Trzcińska i długi szereg innych z obozu narodowo-demokratycznego, który jako stronnictwa największe, może rozwijać działalność swoją na najliczniejszych placówkach.

Po za hasłami egoizmu narodowego, a więc bliższe ideałów M. Wysłouchowej (za któremi w ostatnich czasach podążyła i C. Śniegocka), prowadziły pracę oświatową: M. Gomólińska, Weryho-Radziwiłłowiczowa, H. i J. Dziubińskie, H. Radlińska, M. Rotwandowa, H. Ruśkiewiczowa, J. i M. Zaborowskie, J. Cichińska, Ostromęcka i inne[5]. Dnie bez wypoczynku, sen, kradziony nocy to były akordy w walce o trochę światła. Macierz szkolna, Uniw. ludowy, Tow. kursów dla analf. dorosłych, Kółka Staszica, Uniw. dla wszystkich nie rozrosłyby się, jak dąb czarodziejski, w ciągu jednej doby, gdyby nie znalazły kadr gotowych. Stworzyła je kobieta polska. Jak żołnierz na służbie, czujny, wyćwiczony, sprężysty, zaprzysiężony sprawie, — stawała i staje w szeregach rycerzy oświaty, zatracając siebie.

KONIEC CZĘŚCI I.

1. ↑ Doniosłość wpływu kobiet na wychowanie została uznana u nas już w początku XIX-go w. Przy reformie szkolnictwa w Księstwie Warszawskiem w 1808 r. ustanowiono dla szkół żeńskich „Radę doradczą“ złożoną z wybitnych przedstawicielek różnych sfer towarzyskich. Rada ta oprócz nadzoru szkół, miała polecone opracowanie programu szkolnictwa żeńskiego. Program ten, obracając się w ciasnych granicach utylitaryzmu, zawiódł oczekiwania. Po rozwiązaniu w jakiś czas później Rady dozorczej wprowadzono urząd inspektorek szkół żeńskich, t. zw. „eforek“, a następnie „wizytatorek“, mianowanych jeszcze w 1851 r. Stanowisko to było najwidoczniej jednak nominalne tylko, skoro Tańska w pamiętniku swoim pisze, że „bawi się raczej swoim urzędem eforki, uważając go za komedję“. (Ob. „Z historji ruchu kobiecego“ p. Kuczalskiej-Reinschmit w książce „Głos kobiet w kwestji kobiecej“).
2. ↑ A. Szycówna „Kobieta w pedagogji“ w książce „Kobieta współczesna“ — dodatek do „Bluszczu“.
3. ↑ Skład główny u autorki Widok 14.
4. ↑ Wkrótce szkołę tego typu ma otworzyć p. Kurulska w Proszowskim.
5. ↑ Obraz nauki w latach 1890—1905 dała p. C. Śniegocka, w referacie: „Jak uczyły się dzieci bez szkoły?“, wygłoszonym na I-ym Zjeździe kobiet w Warszawie.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

WYDAWNICTWO JUBILEUSZOWE IM. ORZESZKOWEJ.

KOBIETA W ŻYCIU SPOŁECZNEM

CECYLJA WALEWSKA

RUCH KOBIECY W POLSCE

CZĘŚĆ II.

WARSZAWA SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA 1909

Treść części II.

Str.

Kobiety w pedagogice b) Galicya
c) Poznańskie ..... 3—5
Kobiety w malarstwie i rzeźbie ..... 6—9
Kobiety w muzyce ..... 9—13
Kobiety w sztuce aktorskiej ..... 13—15
Czy wniosła kobieta pracą swoją nowe pierwiastki? ..... 15—17
Sprawa kobieca pod piórem autorek naszych ..... 17—22
Polki w międzynarodowym ruchu kobiecym ..... 22—23
Wybitne prace z zakresu spraw kobiecych ..... 23—24
Nowa kobieta w literaturze ..... 24—27
Ekonomiczne bodźce ruchu kobiecego ..... 27—28
Kobiety w pracy społecznej ..... 28—34
Zjednoczone Koło Ziemianek ..... 34—35
Polskie Stowarzyszenie równouprawnienia kobiet ..... 35—37
I Zjazd kobiet polskich w Warszawie ..... 37—39
Związek równoupr. kobiet polskich 39
Czy Stow. i Związki równoupraw. kobiet mają rację bytu u nas? ..... 39—41
Ruch kobiecy w Galicji ..... 41—43

Ruch kobiecy w Poznańskiem i na Górnym Szlązku ..... 43—44
Ruch kobiecy jako jeden z najsilniejszych prądów epoki współczesnej ..... 44—45

*Tekst jest **[własnością publiczną](#) (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Mniejszą liczebnie, lecz kierowaną przez również dzielne, sprężyste, nieustraszone bojownice światła, jak u nas, w Królestwie, jest armja kobiet, szerzących oświatę w Polsce pod zaborem Austryjackim. Na czele ich stoją: Marja Siedlecka, założycielka Tow. szkół ludowych, reformatorka wykształcenia kobiet ze sfer włościańskich, b. przewodnicząca czytelni kobiecej (obecnie Bujwidowa), która stanowi ognisko ruchu kobiecego w Krakowie. Kaźmiera Bujwidowa, gorąca orędowniczka równouprawnienia i wyższej wiedzy kobiet. Dzięki niej przy pomocy pp. Turzymy, Baudoin de Courtenay, dyr. Trzaskowskiego i innych powstało I-e gimnazjum żeńskie (1886)[1]. P. Bujwidowa korzysta z każdej sposobności, aby w przemówieniach publicznych piętnować rząd i kraj za stanowiska ich w sprawie publicznego wychowania kobiet, zarzucać posłów do sejmu odezwami, dlaczego rząd i kraj nie łożą na utrzymanie i tworzenie gimnazjów dla kobiet, te istniejące bowiem powstały za staraniem towarzystw i osób prywatnych. Łącznie ze Stefanją Wechslerową, przew. Czytelni dla kobiet we Lwowie, podjęła akcję w kierunku wyjednania dla kobiet wstępu do uniwersytetów galicyjskich. Pierwszy kobiecy doktorat medycyny (Zofji Moraczewskiej, stud. w Zurychu) odbył się w 1900 r. W 1894 r. pojawiły się pierwsze hospitantki w Krakowie; w 1896 r. — we Lwowie. Dziś wydziały: filozoficzny i medyczny obu tych uniwersytetów otwarte są dla kobiet.

Procent ich na uniw. lwowskim wynosił w 1907/8 ¼ ogółu słuchaczy. Kraków w tym czasie liczył 280 studentek.

Ubogie studentki otrzymują stypendja dzięki Stow. pomocy nauk. dla polek im. Kraszewskiego, założonemu przez p. Adolfa Grosa, a kierowanemu obecnie przez p. Z. Daszyńską-Golińską. Stow. to podjęło projekt budowy domu dla studentek. Ten sam projekt powstał we Lwowie. Tow. im. El. Orzeszkowej usiłuje doprowadzić go do skutku, czemu współdziałają gorliwie: pp. Roszkiewiczówna, Konopacka, Pachucka, Ancówna (studentki) i inne. Pragnienie wyższej wiedzy przed otwarciem uniwersytetu zaspakajały tylko „Wyższe kursy dla kobiet“ Adrjana Baranieckiego, założone w 1868 r. i ściągające szczególniej dużo dziewcząt z Litwy i Rusi. Wielkie zasługi w podniesieniu poziomu umysłowego kobiet galicyjskich położyły w drugiej połowie XIX-go wieku Wiktorja Niedziałkowska, założycielka Liceum, hr. Małachowska, założycielka „Towarzystwa kobiet“ i Felicja Wasilewska-Boberska, założycielka stowarzyszenia „Klaudynek“ we Lwowie i pierwsza prelegentka w Galicyi[2], Antonina Machczyńska, autorka książki „Młoda nauczycielka“ (Poznań 1863 r.), która znalazła uznanie.

W Poznańskiem do wielkich budzicielek ruchu umysłowego wśród kobiet ubiegłego stulecia należały: Julja Molińska-Wojkowska (z grona entuzjastek), przełożona pensji, autorka książek dla ludu i znakomitych artykułów programowych[3], współredaktorka „Tygodnika Literackiego“ w Poznaniu; Emilja Szczaniecka i Bibjanna

Moraczewska, kierowniczki wszystkich obywatelskich działań w tej części Polski, gorące i wytrwałe orędowniczki nauki i zawodowej pracy kobiet.

Obecnie obniżył się nieco poziom wykształcenia kobiety w Poznańskiem. Główne jej zadanie — pielęgnowanie języka ojczystego i podtrzymywanie ducha obywatelskiego — odrywa ją od wszystkich innych celów.

Szkolnictwo żeńskie ogniskuje się w rękach kobiecych. Liczba nauczycielek w Wielkopolsce dochodzi do 1000. Mało Polek kształci się w wyższych szkołach rządowych: ogół ich uczęszcza na pensje prywatne (pań Danysz, Warnke, Estkowskiej) jakkolwiek i tam językiem wykładowym jest niemiecki, a z planu wykreśloną została przed siedmiu laty nauka języka polskiego i literatury[4]. Po skończeniu 7-u klas wolno wstąpić do Semin. rządowego dla nauczycielek (kurs dwuletni — dyplom pozwala na objęcie posad przy szkole rządowej). P. Walerja Puffke prowadzi Seminarjum dla wychowawczyń i ochroniarek systemu Froebla. Pp. Szczerbińska w Śremie i Kierska w Gnieźnie mają szkoły przemysłu i gospodarstwa domowego. Ruch umysłowy ześrodkowywa się przeważnie w „Towarzystwach samokształcenia“, których jest kilka (jedno pod kierunkiem Zofji Tułodzieckiej), w „Czytelni dla kobiet“, w „Związku nauczycielek“, w Stowarz. „Warta“ pod przewodnictwem p. Anieli Tułodzieckiej, mającem na celu szerzenie oświaty wśród dzieci, utrzymywanie dla nich bezpłatnych bibljotek, zakupywanie elementarzy i t. p.[5].

1. ↑ Obecnie jest ich sześć: 2 w Krakowie, 3 we Lwowie, 1 w Przemyślu; wszystkie z kursem męzkim i prawem wstąpienia do uniwersytetu.
2. ↑ Kuczalska Reinschmitt „Z historji ruchu kobiecego“ w książce „Głos kobiet w kwestji kobiecej“.
3. ↑ Oksza — Historja rozwoju ruchu kobiecego.
4. ↑ Kobieta współczesna w Poznańskiem przez J O. w książce zbiorowej „Kobieta współczesna“ (wydawn. „Bluszczu“ 1904 r.).
5. ↑ Bliższe szczegóły o działalności kobiet w Poznańskiem, w artykule Z. Bielickiej „Rodaczki nasze pod zaborem pruskim“ („Bluszcz“ 1908 r.)

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Cecylia Walewska.*

* *
*

Sztuka do niedawna była jedyną, dostępną dla kobiet ze sfer zamożnych i średnio-zamożnych dziedziną pracy. Nieprzyzwyczajone jednak do poważnych studjów, uważały ją raczej za chwilową rozrywkę, aniżeli za dźwignię kultury i źródło podniosłych wzlotów ducha. Lekceważenie nauki od podstaw, z jakiem przystępowały do niej, wytworzyło całe zastępy dyletantek, obniżających poziom estetycznych dążeń. Panienki na wydaniu bawiły się pędzlem, jak — za dzieciństwa — lalką lub ładnym białym kotkiem. Mimo to już w 18-ym w. mieliśmy poważne siły, łączące talent z głębszem przygotowaniem.

Rastawiecki w swoim „Słowniku malarzy polskich“ wymienia jako najwybitniejsze: Bertę z Czackich Potocką (portrety, obrazy religijne i alegoryczne), Kunegundę z ks. Sanguszków Czacką, której portrety rodzinne są w Porycku, z Czackich Marję ks. Lubomirską, Józefę z Mniszhów Potocką, żonę Szczęsnego.

Pod koniec XVIII-go i w pierwszej połowie XIX-go w. sztuka zaczyna się demokratyzować; spotykamy nazwiska bez mitr książęcych i koron hrabskich. Panny Guczkowska, Rajewska, Weronika Paszkowska (miniaturzystki), Walerja ze Strojnowskich Tarnowska, Aniela Zielińska, młodo bardzo zmarła portrecistka i najwybitniejsze z nich: Zofja

Szymanowska-Lenartowiczowa, żona poety, Marja Buttowt-Andrzejkowiczówna, Emilja Dukszyńska rozpoczynają szereg.

Druga połowa XIX-go w. i czasy ostatnie przyniosły nam już silne organizacje artystyczne kobiet, z któremi muszą liczyć się dzieje sztuki. Zmarła przedwcześnie Anna Bilińska-Bohdanowiczowa, portrecistka w wielkim stylu, laureatka salonu Paryskiego (złoty medal za portret własny), znakomita pejzażystka i Olga Boznańska, członek Akad. Jagiellońskiej, laureatka na konkursach sztuki w Wiedniu, Londynie i Paryżu, również znakomita, niezmiernie indywidualna portrecistka, która już stworzyła nawet swoją własną szkołę, zdobyły sławę międzynarodową. Do znanych u nas portrecistek należą: Marja Nostitz-Wasilkowska (przeważnie pastele), Marja Koźniewska, Leokadja Łempicka. Portretom przeważnie oddają się: Laura Siemieńska, Stanisława i Natalja Wiśniewskie, Eleonora Spleszyńska, Aniela Biernacka, Aniela Pająkówna i inne.

Na czele pejzażystek naszych stoi Zofja Stankiewiczówna i zmarła młodo Marja Klass Kazanowska. Krajobrazy malują wyłącznie prawie: Józefa Paszkiewiczówna i Alfonsa Kanigowska. Kompozycje w szerszym stylu, portrety, studja, krajobrazy, główki z talentem oddają: Melanja Muttermilchowa, Stano-Paradowska, M. Ładzianka. Do znanych artystek w tym dziale należą: Marja Gażycowa, Marja Czajkowska, Bronisława Wiesiołowska, Alicja Nowińska, Bezlerówna, M. Zaremba, Słupska, M. Duninówna, Anna Łącka, A.

Gramatykówna, Marja Dulębianka (nowelistka i publicystka), Natalja Dzierzkówna (Jerzy Orwicz), Marja Chroncewiczówna, Mrozowska, H. Gay-Holewińska, Stanisława Marja Kraszewska, Amelja Rozenblumówna i inne. Nastrój smętnych zaciszy domowych oddaje świetnie Bronisława Rychter-Janowska, znana z wielce pomysłowych, doskonale zestawianych wycinanek. Misterne studja, główki i postacie kobiece na tle epoki Ludwików przeważnie maluje Otolja Kraszewska. Klementyna Mien upodobała sobie słodkie główki kobiece. Bronisława Łukomska uprawia z zamiłowaniem martwą naturę. Sztuce dekoracyjnej oddały się: A. Jeziorańska, Natalja Żochowska, laureatka dwóch konkursów sztuki dekoracyjnej, L. Dynowska i inne. Na ostatniej wystawie jesiennej w Paryżu (Salon d'automne-Grand palais des Champs Èlysés) dały się poznać; Helena Blanksteinówna, Janina Bobińska-Brzezińska, Helena Ciechanowska, Rena Hassenberżanka, Dora Mikułowska, Leokadja Ostrowska. Ta ostatnia zwróciła na siebie uwagę pastelami na wystawie „Femmes peintres et sculpteurs" w Paryżu. Do młodych, świetną przyszłość wróżących talentów należą: Helena Kwiatkowska, Jabłońska, Z. Piramowiczówna i inne.

Rzeźbiarki przedstawiają się mniej licznie. Do najpierwszych należały: Jadwiga z Haussnerów hr. Łubieńska, Natalja Andriollowa, Walerja Dąbrowska i Tola Certowiczówna założycielka pierwszej szkoły sztuk pięknych dla kobiet w Krakowie, którą prowadziła czas dłuższy przeniósłszy się obecnie na stałe do Warszawy. Wybitnym talentem rzeźbiarskim zasłynęły: Julja

Stabrowska, Marja Gerson-Dąbrowska (również malarka), Luna Drechslerówna, Nina Homolacsowa. Ta ostatnia najpierw dała się poznać jako malarka, uczennica prof. Miłosza Kotarbińskiego w Warszawie i Holossy'ego w Monachjum. Obecnie poświęciła się rzeźbie i od lat trzech wystawia prace swoje w salonach wiosennych paryskich, zwróciwszy na siebie uwagę w r. b. wielką kompozycją „Beethowen", umieszczoną w Champs de Mars[1]. Dużą przyszłość mają przed sobą: Marja Stattler-Jędrzejewiczowa i Iza Strzelbicka, uczennica M. Gersonówny.

Wielkie zasługi na polu pedagogiki w dziedzinie sztuk plastycznych położyły w Warszawie: Zofja Stankiewiczówna, M. Gerson-Dąbrowska, Leokadja Łempicka, Leokadja Mirosławska, Ciot-Mazowiecka. Pierwszą założycielką szkoły malarstwa (przeważnie sztuki dekoracyjnej) dla kobiet była Bronisława Poświkowa, a po niej wkrótce Alicja Nowińska. Obecnie prowadzą szkoły pp.: Chalus i Duninówna, M. Zaremba Słupska, Bronisława Wiesiołowska, Conti, Urbańska. W Krakowie otworzeniem pierwszej szkoły sztuk plastycznych dla kobiet, zasłużyła się Tola Certowiczówna; w Poznaniu — p. Kremer.

---

1. ↑ Rzecz tę, jak również parę innych odbił w swoim czasie „Tyg. Illustrowany".

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Muzykę uprawia u nas ogół panien z t. zw. inteligencji, są to po większej części jednak dyletantki nie wnikające głębiej w ducha sztuki. Prawdziwy artyzm należy do wyjątków. W zakresie kompozycji nie wydaliśmy dotąd kobiety-genjusza, bo nie wydała go jeszcze ludzkość cała, zkąd nie należy wnioskować jednak o rzekomej niższości kobiet pod względem muzycznym w ogóle: „byłoby to conajmniej przedwczesnem i ryzykownem“, twierdzi Mieczysław Karłowicz w artykule swoim „Kobieta w muzyce“[1]. XIX-y wiek przyniósł nam całą grupę kompozytorek, jak: Cecylja Beydalówna, Franciszka Kochanowska, Konstancja Narbutówna, Salomea Paris, Laura hr. Potocka, Marja ks. Wirtemberska, Zofja hr. Zamojska, Klementyna hr. Grabowska, Marja Szymanowska, wybitna fortepianistka, matka żony Mickiewicza, Stefanja hr. Komorowska, Wiktoryna Kowalewska, Natalja Lipińska, córka znanego skrzypka. Najwybitniejszą z nich była Filipina Brzezińska, autorka licznych pieśni, z których „Nie opuszczaj nas“, śpiew do Matki Boskiej, przeszła w krew ludu naszego. Olbrzymią, wszechświatową popularność zdobyła Tekla Bondarzewska bezmyślnym, błachym swym utworem „La prière d’une vierge“.

Wszystkie te nazwiska należą do pierwszej połowy ubiegłego wieku. Z pomiędzy współczesnych kompozytorek zdołały wybić się: Leokadja z Myszyńskich

Wojciechowska, autorka kilku większych i całego szeregu drobnych utworów, z których pieśń „Na fujarce“ obiegła kraj cały; Halina Krzyżanowska, oddająca się przeważnie twórczości fortepianowej; Wanda Landowska, wybitna, o wszechświatowej sławie fortepianistka, lubująca się w klasycznych utworach XVI, XVII i XVIII-go w., autorka suity na orkiestrę smyczkową, warjacji na 2 fortepiany, p. t. „Pologne“ i t. d.; Herminja Schwartz, również autorka suity smyczkowej i różnych fortepianowych drobiazgów.

Do najmłodszych, świetną przyszłość wróżących talentów należy Helena Łopuska-Wyleżyńska, doskonała fortepianistka, której utwory fortepianowe i orkiestrowe, zdobyły jednomyślne uznanie krytyki. Drobiazgi muzyczne tworzą: H. Nordwindówna, Helena Zielińska, J. Burzyńska, Em. Poszepczyńska, J. Sarnecka, J. Wiercińska, L. Wołowska i inne.

Wirtuozek-fortepianistek mieliśmy zawsze dosyć liczne zastępy. W pierwszej połowie XIX-go w. odznaczyły się: ks. Marcelina Czartoryska, Zenobja Abramowiczówna, Braumanówna, Paulina Fechnerówna i najwybitniejsza z nich Marja Szymanowska. Do współczesnych należą: Natalja Janotówna (w Londynie), Antonina Szumowska-Adamowska (w Ameryce), Wanda Landowska (w Paryżu), Jadwiga Iwanowska-Zaleska (w Petersburgu), Wierzbicka (w Londynie), Helena hr. Morsztynówna. Artystki te, nie mieszkając w kraju stale, dały się jednak słyszeć u nas kilkakrotnie. Niektóre z pomiędzy nich, jak np. Iwanowska-Zaleska, były przez czas jakiś ulubienicami publiczności warszawskiej. Osiadły w Warszawie: Helena

Hohedlingerowa, nie występująca już oddawna, Katarzyna Jaczynowska, prof. konserwatorjum warszawskiego, Marja Wąsowska-Badowska, prof. wyższych kursów fortepianowych przy Tow. muzycznem, Janczewska-Rybałtowska, Helena Łopuska, Ciborowska, Familirówna, Ostrzyńska, Benzefowa, Abłamowiczówna i inne. Wybitnym talentem zajaśniały i przycichły szybko: Stefanja Kownacka, Elwira Kondratowiczówna (uczennice Strobla), Zofja Poznańska, Paulina Szalitówna i t. d.

Epoka słynnych fortepianistek u nas i zagranicą przygasa chwilowo. Potężne talenty w rodzaju Menter-Popper, Anety Essipow nie majaczą na żadnym horyzoncie. Za to nadchodzi era skrzypaczek. Jedne z pierwszych u nas były: Krakowska, Ludwika Iwańska i Zofja Iwanowska-Płoszkowa, uczennica T. Hanickiego i Tomsona, koncertująca w Rosji obecnie[2]. Wielki talent wnoszą młodziutkie adeptki sztuki: Irena Szwarcówna, L. Matyasikówna, Argiewiczówna, Ira Novi, Czesława Hermanówna. Wiolonczelą uprawia u nas jedynie p. Czesława Gromska-Starkiewiczowa.

Śpiewaczki nasze, jak dawniej, tak i dziś nie przestają zdobywać sławy międzynarodowej. Słownik muzyczny Sowińskiego wymienia całe szeregi nazwisk wielkich mistrzyń śpiewu — polek z pierwszej połowy XIX-go w. Do potomności przeszły nazwiska: Konstancji Gładkowskiej, Pauliny Rivoli, Delfiny Potockiej. Z pomiędzy współczesnych do najznakomitszych prozelitek kultu sztuki w kraju własnym należą: Bronisława Dowiakowska, Józefa Szlezygierówna, Jadwiga Camilowa,

Irena Bohuss-Hellerowa, Marja Szlezygier-Kamińska, Helena Hermann-Skarzyńska, Brusendorfowa, Kamińska-Latoszyńska i inne. Wszechświatową sławę zdobyły: Stromfeld-Klamrzyńska, Helena Zboińska-Ruszkowska (we Włoszech i w Ameryce), Irena Abendrothówna, Lola Beeth w Wiedniu, Janina Korolewicz-Waydowa (w Berlinie i we Włoszech), Adelina Boiska-Brochocka (w Petersburgu i w Paryżu), Józefina Reszke-Kronenbergowa (w Paryżu), Gembarzewska (w Dreznie), Mira Heller, Eugenja Strassernówna, Karolina Pietraszewska, Marja Bogucka, Chotkowska, Collignon-Szymańska, Friderici-Jakowicka i Justyna Machwicówna we Włoszech, Felicja Romanowska w Niemczech i w Ameryce[3]. Opera warszawska jest pepinjerą dla wielkich talentów, które rozchwytuje następnie Europa i Ameryka.

Pedagogja muzyczna u nas zatrudnia niezliczone zastępy kobiet. Nauczanie początków gry fortepianowej spoczywa przeważnie w rękach kobiecych. Wyższej muzyki uczą: pp. Wąsowska-Badowska, K. Jaczynowska, Janczewska-Rybałtowska, Hohedlingerowa, Palczewska, Br. Wiśniewska i inne. P. Bojanowska prowadzi szkołę muzyczną w Łodzi, P. Jabłońska w Radomiu; p. Melanja Parczewska słynie jako dzielna siła pedagogiczna w Kaliszu. Rodaczki nasze: p. Melanja Więckowska i Donimirska są głównemi pomocnicami słynnego na cały świat prof. gry fortepianowej Leszetyckiego w Wiedniu. Pani Witkiewiczowa, żona znanego malarza i krytyka, napisała cenny „Elementarz muzyczny“. W dziedzinie teorji muzyki daje się poznać również p. Stefanja Różycka.

Szkoły śpiewu, bardzo licznie uczęszczane, prowadzą u nas: Józefa Szlezygierówna, Marja Aurelja Szymańska, Marja Sobolewska, inicjatorka wielkich koncertów historycznych dla młodzieży, zasłużona na polu podniesienia kultury naszej muzycznej przez wprowadzenie zespołów głosowych dla wykonywania utworów klasycznych pierwszorzędnej wartości; Julja Hryniewiecka (kursy wokalno-dramatyczne), p. Schubert-Biernacka, Nieborska, Zofja Sokołowska, Marja Kopytowska i inne. P. Downar-Zapolska wyróżnia się w zakresie wytrawnego kierownictwa zespołami muzycznemi. Ona i p. Weryho-Radziwiłłowiczowa pierwsze wprowadziły u nas w zakres programu nauki szkolnej i przedszkolnej chóry dziecinne. Jako prozelitka i organizatorka poważnych zespołów muzycznych zasłużyła się w Warszawie p. Spiessowa. We Lwowie szkołę śpiewu, przeniesioną obecnie do Drezna, prowadziła p. Souvestre-Paschalisowa wraz z mężem. Tamże otworzyła świeżo takąż szkołę Pelagja hr. Skarbkówna, pierwsza polka, która w akademji Bolońskiej otrzymała dyplom profesora del canto. Hr. S. stworzyła i prowadzi we Lwowie dobrze wyszkolony chór żeński, śpiewający stale w katedrze Ormjańskiej. Jako estradowa śpiewaczka — poza Galicją — hr. S. dała się poznać w Wiedniu i Paryżu, gdzie bawiąc czas dłuższy, zorganizowała wraz z p. Szeligą-Lewy sekcję polską przy miejscowym „Salonie międzynarodowym“.

1. ↑ „Kobieta współczesna“ wydawn. „Bluszczu“.
2. ↑ Poprzedziła je w XVIII-ym w. Eliza Meyer-Filipowiczowa, uczennica Spohra, znana w Niemczech pod pseudonimem Minelli (ob. Karłowicz — Kobieta w muzyce).
3. ↑ Jako polki podawane bywają: Marcelina Sembrich-Kochańska i Salomea Kruszelnicka. Ponieważ — pierwsza, jakkolwiek pochodzenia polskiego, czuje się niemką, a druga i z urodzenia i z przekonań jest rusinką, więc z natury rzeczy pominęłam je w spisie śpiewaczek polskich.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Cecylia Walewska.*

Na niwie dramatycznej jaśniały nam wielkie nazwiska Halpertowej, Heleny Modrzejewskiej, Marji Derynżanki, Romany Popiel-Święckiej Bakałowiczowej, Palińskiej. Ostatnie pokolenia nie znają ich. Halp., Bakał. i Pal. zmarły pod koniec XIX-go w. Modrzejewska, wielka tragiczka, która drugą ojczyznę sławy znalazła w Ameryce (pod nazwą „Modjeska“) na krótko przed śmiercią swoją (w tym roku) zaniechała występów. Dobra polka, w latach 80-ych na międzynarodowym zjeździe kobiet w Chicago wystąpiła z referatem, obrazującym stosunki ówczesne w Królestwie. Wkrótce potem wstęp do kraju został jej wzbroniony. M. Deryng-Walewska, żywiołowy talent dramatyczny, w pełni powodzenia zeszła ze sceny i mieszka od lat wielu w Rosji (obecnie na Syberji — w Irkucku). R. Popiel-Święcka, niezrównana w rolach naiwnych, pełna wdzięku i prostoty, jakich po niej nie było na scenie naszej, również w pełni powodzenia porzuciła teatr. Obecnie — od lat paru — przygotowywa młode siły do pracy scenicznej. Największym talentem współczesnym jest Wanda Siemaszkowa, reformatorka gry scenicznej, pionierka realizmu, który odcinał się ostro od klasycznej gry wielkich jej poprzedniczek. W. S. wniosła nową duszę w słowo odtwórcze: porzuciwszy patos, stara się iść zawsze za głosem prawdy. Pierwsza w deklamacji estradowej wprowadziła gwarę chłopską, która ludowym poezjom Lenartowicza, Konopnickiej i in. nadaje wdzięk odrębny

jakby pól, łąk, lasów rozgadanych; pierwsza również wprowadziła naśladowanie dźwiękiem treści słowa mówionego (np. dźwięk dzwonów w poem. „Na Anioł Pański“ Tetmajera) i śpiew tam, gdzie poeta każe śpiewać grającym na fujarce pastuszkom lub zbłąkanym w lesie marzycielom.

Melodeklamację przejęła od Siemaszkowej i wystylizowała na swój sposób Irena Mrozowska, utalentowana artystka dramatyczna, obdarzona pięknym sopranowym głosem, który każe jej rzucać dramat dla studjów operowych. Do najwybitniejszych artystek doby obecnej należą: Tekla Trapszo-Krywultowa, porywająca szczerym liryzmem, Helena Marcello-Palińska, pełna akcentów demonicznej siły, sędziwa jubilatka, W. Niewiarowska, Lüde-Zmurkowa, Przybyłko Potocka, pełna temperamentu obok misternego wycyzelowania każdej roli, Marja Dulębianka, Laura Duninówna, Solska, Wysocka, Irena Trapszo-Chodowiecka. Natalja Siennicka, Barszczewska, Pawłowska, Ordon-Sosnowska, Czarnecka, Pichorówna, Fedorowiczowa, Bogusławska, Lutomska. Laura Pytlińska wnosi na scenę ogromną kulturę intelektualną i nerw modernistyczny.

Ze sceny zeszła przed kilkunastu laty powieścio- i dramatopisarka Gabryla Zapolska, b. utalentowana artystka w zakresie, dramatyczno-lirycznym, wyszkolona w teatrze Antoine’a. W dziedzinie operetki niezrównaną pod względem wdzięku, szlachetnej prostoty i niezwykłej inteligencji w odtwarzaniu arabeskowych, offenbachowskich sylwetek była Adolfina Zimajerowa,

która poświęciła się obecnie przygotowywaniu na scenę adeptek. P. Z. święciła wielkie tryumfy w Berlinie.

Na polu pedagogiki scenicznej i deklamacyjnej, prócz R. Święckiej i A. Zimajerowej zasłużyła się W. Siemaszkowa. Własną trupę zorganizowała i prowadzi w Wilnie, szerząc kult słowa i sztuki polskiej na Litwie z wielkim nakładem pracy i poważnem zrozumieniem zadania swego Wanda Młodziejewska-Szczurkiewiczowa.

W Paryżu 1896 r. prowadziła w teatrze Antoine'a dział sztuk feministycznych, złożony z utworów wyłącznie kobiecych, rodaczka nasza, p. Marja Szeliga-Lewy.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Cecylia Walewska.*

Pobieżny przegląd wybitnych kobiet naszych w dziedzinie literatury, nauki i sztuki przekonywa, jaką pokaźną liczebnie siłą zajęły wszystkie te, od niedawna dopiero dostępne placówki i współdziałają w rozwoju kultury ogólnej.

Czy wniosły w pracę swoją jakieś nowe pierwiastki, czy też idą wygodnym, utartym szlakiem, pomnażając tylko ilościowo szeregi uczonych, literatów, muzyków, malarzy, rzeźbiarzy?

Trzy takie potęgi, jak: M. Curie-Skłodowska, dr. J. Joteykówna, dr. M. Stefanowska już świadczą o wielkiej sile umysłu kobiecego, który z chwilą, gdy otworzyły się przed nim wrota wiedzy, toruje jej nowe zupełnie drogi samodzielnych badań i odkryć.

W muzyce wogóle jeszcze nie zdołała wypowiedzieć się kobieta, ale już wzmagają się i olbrzymieją twórcze jej porywy. Francja ma swoją Chaminadę, która zasypuje ją pełnemi wdzięku, barwy, nastroju i nawskroś nowoczesnej harmonizacji utworami. W 1906 r. pierwsza kompozytorka, panna Fleury, a w roku bieżącym druga już z kolei, Nadia Boulanger, dostała słynne „Grand-prix de Rome“ za utwór muzyczny. Zdobycze kobiet idą szybko, mamy więc pełne prawo oczekiwać od nich wkrótce jakiegoś arcydzieła muzycznego. Przyniesie je może nasz młody, pełen bujnych porywów talent Heleny Łopuskiej?

W sztuce plastycznej już mamy ślad twórczej odrębności

kobiet naszych. Anna Bilińska-Bogdanowiczowa nie szła z nikim ani za nikim. W pracach swoich dała siebie tylko: zachłanną głębię siły i walki z przemocą losu, która z obrazów jej płynie bezmiarem smutku i bólu. Olga Boznańska ma już dziś własną swoją szkołę, ciągnąc za sobą licznych naśladowców. Z za mgły mistycznej portretów jej przez oczy, przejaskrawione w wyrazie i usta ciche, skupione płyną pytania wpatrzonych w szare życie dusz. Zofja Stankiewiczówna stworzyła mowę drzew. Jej grusze i wierzby rozwiane skarżą się, cieszą, śmieją, płaczą i opowiadają długie, długie dzieje pól i łąk.

W rzeźbie tęgą, skupioną powagę i siłę wniosła Julja Stabrowska. Prace Marji Gerson-Dąbrowskiej mają wdzięk odrębny. Nina Homolacsowa jeszcze się nie wypowiedziała, ale jej rozmach szeroki i poryw temperamentu, ujęty w wycyzelowaną, subtelną formę każe wierzyć, że pójdzie własną drogą i da rzeczy wielkie.

Najmłodsze autorki polskie, zerwały z „gawędziarstwem prababki Malwiny“, jak się wyraził Stefan Gacki i dla krzyku dusz znajdują wyraz w silnych, skupionych nastrojach, ujętych w formę wysoce artystyczną. Z. Rygler-Nałkowska, (której „Książę“ został przetłomaczony niedawno na język niemiecki) i M. Komornicka stworzyły swój własny styl, wnosząc do belletrystyki wielkie pogłębienie filozoficzne, wiedzę gruntowną i przesubtelnioną analizę psychiczną. Talenty takie, jak: Marion, Bohowityn, Theresita, H. Kwiatkowska[1], mogłyby być chlubą najkulturalniejszych narodów. Z dawniejszych naszych autorek Orzeszkowa, Zapolska,

Ostoja, Exterus, Rodziewiczówna, Esteja, Hajota, znalazły rozgłos nawet po za granicami kraju. Prace ich są tłomaczone na obce języki, zwłaszcza na niemiecki i rosyjski.

Konopnicka wysokim swym intelektualizmem (który jednak pozwala jej wczuć się w dolę i w duszę ludu polskiego), olbrzymią skalą talentu i przebogatą formą dorównywa najpierwszym wieszczom, nie naśladując żadnego z nich, stwarzając sama własną swoją szkołę.

Poetki nasze najmłodsze tworzą samodzielnie, wnosząc przepiękną muzykę słów (Ostrowska), głębię nastrojów mistycznych (Komornicka, Marcinowska, Markowska), skupioną siłę metafizycznych przenośni (Grossekowa), krzyk dusz namiętnych (Zawistowska), potęgę uczucia (Savitri, A. Sokołowska).

Publicystki nasze — te z obozu postępowego — (Moszczeńska, Bujwidowa, Kuczalska-Reinschmit, Turzyma, Centnerszwerowa, Poraj-Bojarska, M. Al. Walewska (hr. W.), Jadwiga Olszewska, Julja Dicksteinówna) idą torem nieugiętej odwagi, waląc bez skrupułów w mury przeżytków.

---

1. ↑ Autorka Chambres garnies w „Chimerze“.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Czy sprawa kobieca znalazła oddźwięk w szeregach artystek i autorek naszych? Malarstwo polskie, w tej chwili przeważnie portretowe lub krajobrazowe i rzeźba nie wydały jeszcze talentu w rodzaju Anny Costenoble, któryby „Tragedją kobiety“ wstrząsnął świat. Krzyk buntu, uświadomienie krzywdy kobiet drga jednak pod piórem wszystkich wybitniejszych autorek naszych.

Orzeszkowa „Martą“ swoją i „Pamiętnikiem Wacławy“ zrobiła wyłom nietylko w wychowaniu kobiety, ale i w opinji, barykadującej dotąd przed nią wrota wiedzy, zawodów i dochodowej pracy. Zapolska w powieściach i dramatach swoich piętnuje z jednej strony egoizm i brutalność męzką, której ofiarą pada nieprzygotowana do życia mimoza i bluszcz wiotki, z drugiej — ciasnotę pojęć, płytkość umysłu, snobizm i bezgraniczny kult siebie samej tylko różnych Tusiek, uznających w mężczyźnie otwartą kieszeń jedynie, która — dla szczęścia rodzin — powinna być zawsze pełną.

Paczenie czystej duszy dziecka przez głupią matkę, zadawanie jej ran najboleśniejszych, smaganie biczem niezrozumienia, wdzieranie się w nią przemocą powszedniej, przyziemnej, nie znoszącej oporu woli, narzucanie swojej krótkowzroczności otoczeniu i dostosowywanie go do siebie, łamanie najbujniejszych porywów, prowadzenie na stos marzeń najczystszych, takie obrazy szczęścia rodzinnego rzuca przed oczy Zapolska ze

swojem żywiołowem wczuciem się w paradoksy tradycyjnych ustrojów, zatrzymujących kobietę na martwym punkcie dawnych wymagań, gdy życie pędzi naprzód[1].

Na wychowanie kobiet silny wpływ wywarła powieść Szeligi, autorki pierwszego u nas obrazu z życia studentek (Bez opieki), „Hrabina Elodja“ zawarłszy program pracy i wyzwolenia ekonomicznego. Bohaterka jej uczy się snycerstwa i zakłada szkołę dla dziewcząt. Tendencją tą tak przejęła się młodziutka podówczas, bezczynnie w dworku wiejskim wegetująca Aleksandra Korycińska, że otworzywszy pierwszą u nas szkołę rzemiosł dla kobiet, wprowadziła w czyn marzenie Szeligi.

Współczesna powieść „Płomyk“ Żmijewskiej wskazuje zgubne skutki nieuświadamiania dziewcząt i wychowywania ich na panny salonowe z jedynym celem dobrego zamążpójścia, gdy życie każe im iść o własnej sile, polegać na sobie samych tylko. Problemat nieuświadamiania córek przez matki porusza również Z. Wójcicka-Chylewska w swoich „Listach do Pana Boga“, podkreślając przytem rozbieżność wpływów szkoły i wpływu domu, ból kształtującej się bezradnie duszy dziewczęcia, którem niema kto pokierować i mękę głuchej, wewnętrznej walki, wywołanej niezrozumieniem zasadniczych praw życia.

Z innych zagadnień W. Marrenowa podniosła sprawę rozwodów. Powieść jej „Pan January“ jest jednym z argumentów, świadczących o potrzebie rozerwalności węzłów małżeńskich i dowodzących, iż trzymanie kobiet w

zależności mści się na mężczyznach, którzy w obawie istot rozumnych stwarzają zbytnice, kokietki. M. Rodziewiczówna w swoim „Joan VIII 4“ porusza krzywdę uwiedzionej dziewczyny. Tematu tego szerzej lub pobieżnie, w mniej lub więcej jaskrawy sposób dotykały wszystkie niemal autorki. A. Suszczyńska w noweli „Inaczej“ przedstawiła rozdźwięk, wynikający z zetknięcia się estetycznych marzeń i wzlotów duszy dziewiczej z brutalną pożądliwością mężczyzny, który w kobiecie widzi tylko źródło zmysłowych rozkoszy. Orsyd w obrazie „Za późno“[2] z dosadnym rozmachem wskazuje ten rodzaj mężczyzn, którzy potrzebę żony uczuwają tylko w braku dobrej kucharki lub pielęgniarki, a zdobywszy „swoją kobietę“, uważają ją za bezduszną własność, jak stół, szafę, psa, konia. Bohowityn w „Wyzyskiwanych“ przedstawia los nauczycielek, które wyrzuca się na bruk ze starganemi siłami i podeptaną duszą, gdy przestaną być potrzebne. „Obrączka“ E. Jeleńskiej podnosi zagadnienie, czy kobieta może pogodzić talent z obowiązkami żony i matki. Odpowiedź, jak za prababki Malwiny, wypada: „nie“. Co poświęcić? — „Talent“. Początkująca autorka, Alicja Szamota, w swoich „Orłach“ stawia dwa silne typy „nowych“ kobiet, dla których miłość jest tylko epizodem, a treścią — szerokie życie społeczne. Idą własną drogą; uczuciowe niepowodzenia nie są w stanie ich złamać. Gorzka tęsknota, gryzące pożądanie czegoś po za zmysłową rozkoszą w objęciu kochanka czy męża, — ten zasadniczy ton nowej duszy kobiecej, podniesiony do potęgi przez Szamotę, brzmi w sylwetce Orawskiej z powieści Marion

„Rodziny“, w bohaterce „Księcia“ Rygier-Nałkowskiej i w większości typów niewieścich z doby rewolucyjnej, którym należałoby poświęcić studjum oddzielne.

Z dramatopisarek naszych — prócz Zapolskiej — o kwestję kobiecą niejednokrotnie potrącała Mellerowa i Wójcicka. Sztuka p. Kuczalskiej-Reinschmit „Siostry“ wymierza policzek prawu podwójnej moralności i związanym z nią szablonom towarzyskiej obłudy.

Poetki nasze: Deotyma, Konopnicka, Savitri uderzają w ton krzywdy kobiet, żądając dla nich praw. Nuta ta brzmi najsilniej u Anny Sokołowskiej, która — wybitna deklamatorka — odtwarzając sama poemat swój „Tragedja kobiety“, wstrząsa nim słuchaczy.

Tęgie młoty w walce o równouprawnienie kobiet walą ze szpalt dzienników i z mównic publicznych. Zabierają głos nietylko publicystki, ale i powieściopisarki, poetki, a nawet artystki malarki (M. Dulębianka).

El. Orzeszkowa w imieniu kobiet Polski i Litwy zgłosiła odezwę[3] do posłów polskich w I-ej Dumie, wyliczając zasługi kobiet, którym wzamian za nie należą się równe prawa. Odezwę, utrzymaną w tonie kompromisowym, podpisały przeważnie kobiety z obozu konserwatywnego, zaufawszy wielkiemu nazwisku Orzeszkowej, która, bardzo postępowa zawsze — unikała jednak zbyt gwałtownych wywrotów.

Do grupy umiarkowanych feministek należy z pomiędzy powieściopisarek naszych Marja Rodziewiczówna, b. redaktorka Polskiego łanu i autorka szeregu artykułów wstępnych i odezw, popierających sprawę kobiecą.

Z lewicą ruchu kobiecego, nie uznającą żadnych kompromisów, idzie zawsze M. Konopnicka, przewodnicząca I-go Zjazdu kobiet polskich w Warszawie, poświęconego sprawom równouprawnienia, kierowniczka akcji wyzwoleńczej w Galicyi w 1908 r. Mowy jej, wygłoszone wówczas w Warszawie[4] i we Lwowie[5] oddziałały silnie na ogół, niechętny sprawie kobiecej.

Do publicystek, które ze spalt dzienników i z mównic publicznych najczęściej i najgoręcej przemawiają w obronie równouprawnienia kobiet, żądając go bez żadnych zastrzeżeń, należą: P. Kuczalska-Reinschmit, Iza Moszczeńska[6], K. Bujwidowa, M. Turzyma, M. Dulębianka, dr. Daszyńska-Golińska, L. Koszutska-Jahołkowska, M. Rajchmanowa (J. Orka), T. Męczkowska, M. Karczewska, N. Jastrzębska, J. Dicksteinówna, St. Laudynowa, J. Bojanowska, Ter. Lubińska, Antoszka (Smiśkowa), St. Poraj (Stef. Bojarska), Jadwiga Olszewska. Z obozu umiarkowanego: Z. Seidlerowa, Z. Bielicka, M. Cz. Przewóska, która zajęła odrębne stanowisko, rozpatrując sprawę kobiet z punktu filozoficznego, co podniósł w odczytach swoich w Paryżu i Warszawie p. Bardzki w 1901 r. Z konserwatywnego — J. Oksza, K. Proczkówna, T. Prażmowska.

1. ↑ Pierwsza autorka, która w powieści swej „Tranzakcja sieroty“ dała przyczynek do dziejów samowoli rodziców i bezbronności kobiet wogóle, była Anna Stanisławska w drugiej połowie XVII-go w.
2. ↑ Zbiór noweli nakł. Geb. i Wolfa.

3. ↑ Przedrukowana w zeszycie 14—15 Nowego Słowa Turzymy z 1907 r.
4. ↑ Nowe Słowo 14—15 z 1907 r.
5. ↑ Nowa Gazeta 1908 r.
6. ↑ Szereg artykułów jej pióra w książce „Kobieta współczesna“ (wyd. „Bluszczu“) obejmuje wszystkie niemal dziedziny życia, zadań i warunków bytu kobiety.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Cecylia Walewska.*

W międzynarodowym ruchu kobiecym jedno z miejsc naczelnych zajmuje rodaczka nasza, Marja z Mireckich Szeliga-Lévy. Osiadłszy przed 30-tu laty w Paryżu, redagując pismo „Revue féministe”, a później „Bulletin de l’Alliance de femmes”, przyczyniła się do zwołania w Paryżu w 1889 r. Kongresu międzyn. kobiet, który był punktem wyjścia ruchu bardziej skoordynowanego we Francji. W tymże roku założyła p. Sz. „Alliance universelle des femmes“, pochłonięty następnie jako sekcja francuzka przez „Radę międzynarodową” w Ameryce. Stworzywszy również kobiecą ligę pokoju „Alliance universelle des femmes pour la Paix par l’Éducation”, p. S. przewodniczy jej do tej pory. Z talentem, swadą i powagą broniąc sprawy kobiecej na licznych kongresach w Anglji i we Francji, nie zapomina nigdy o Polsce i gorąca patrjotka, zapoznaje obecnych ze stosunkami naszemi, budząc dla nas sympatję i współczucie. W roku bieżącym, pragnąc stworzyć ognisko kulturalne dla polaków, zorganizowała w „Salon international” sekcję polską, której zarząd, prócz niej stanowią: hr. Skarbek, St. Kraszewska i J. Orka (M. Rajchmanowa), która przeniósłszy się w ostatnich czasach na stałe do Paryża, przyjmuje żywy udział w ruchu kobiet francuzkich, badając przytem rozwój współdzielczości we Francji. Z inicjatywy Orki utworzony został stały kongres międzynarodowy feministyczny przy „Salon international” (49 rue Lafitte), odbywający posiedzenia w każdy czwarty

piątek w miesiącu. Na pierwszym z nich p. Orka zdała sprawę z ruchu kobiecego w Polsce. Wogóle, pisując stale do wybitniejszych pism kobiecych francuzkich, p. O. zapoznaje czytelników z działalnością kobiet naszych i nawzajem do naszych organów: Bluszczu, Prawdy, Kultury, Krytyki i inn. przysyła żywe, barwne sprawozdania z postępu idei równouprawnienia we Francji. J. Orka jest sekretarką kongresu. Do członków-korespondentów z Polski należą: K. Bujwidowa (Kraków); C. Walewska (Warszawa).

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Cecylia Walewska.*

Sprawa kobieca poruszyła nietylko pióra kobiet. Piszą na ten temat w tej chwili dużo i mężczyźni. Padła na pułki księgarskie pełna paradoksów książka Sclavusa „Thalita Kumi” (Zbudź się, dziewczyno!), jeden krzyk namiętny, palący o prawo macierzyste, krzyk... z jądrem kwestji męzkiej w zarodku. Dzieci otrzymują spadek tylko po matce: córki dwa razy tyle, co synowie. Przedstawicielką rodziny i administratorką majątku jest tylko matka. Dochodzenie ojcowstwa ustaje: prawo do dziecka ma każda kobieta bez względu na to, czy weźmie ślub lub nie?

Tęgim młotem wali Sclavus w mur tradycji. „Precz z reglamentacją prostytucji, precz z obłudą podwójnej moralności! — Jedno sumienie dla wszystkich...” Padają klątwy słuszne, sprawiedliwe, ale dokoła chaos bez wyjścia: po krzywdzie macierzyństwa — krzywda ojcowstwa; rondel świata wywrócony do góry dnem. Prawo kobiety do macierzyństwa obwołał Bol. Gorczyński w sztuce swojej „Wyzwanie”, która u nas nie schodzi z afisza, a w Krakowie — dostała się na indeks. Kampf, autor słynnego dramatu z czasów ostatniej rewolucji, który obiegł Anglię, Prusy, Amerykę, a nie zdobył łaski tylko naszych scen, pisze sztukę „Nowa”, której bohaterką wyzwalająca się kobieta współczesna.

Z książek w sprawie kobiecej ostatniemi czasy pojawiły się: Dr. Zofji Daszyńskiej-Golińskiej „Przed jutrem”, Turzymy: „Wyzwalająca się kobieta“, Józefa Langego „O

prawach kobiety jako żony i matki”, M. Karczewskiej „O prawa równe i sprawiedliwe” (Kwestja kob. i jej przebieg w Dumie państwowej 1906 r.), P. Kuczalskiej-Reinschmit „Wyborcze prawa kobiet”, M. Dulębianki „Polityczne stanowisko kobiety”, A. Leśniewskiej „Nowe drogi pracy kobiet”. Wydawnictwa Polsk. Stow. równ. kob: L. Jahołkowskiej-Koszutskiej „Herezje w ruchu kobiecym” (pogląd na anachronizmy Ellen Key), E. Chwalewika „Ekonomiczne czynniki ruchu kobiecego”, S. Koszutskiego „Kobieta i polityka”, C. Walewskiej „Z dziejów krzywdy kobiet”, Karola Dunina „Prawa kobiet w nowym kodeksie cywilnym szwajcarskim”. (Przygotowuje się do druku St. Popowskiego „Prawodawca a prostytutka”). Wydawnictwa im. Orzeszkowej, redagowane przez J. Orkę p. t. „Kobieta w życiu społecznem”: T. Męczkowskiej „Ideały etyczno społeczne ruchu kobiecego”; A. Szycówny „Matka”. Wyszły wreszcie „Dzieje grzechu” Żeromskiego, to najpotężniejsze w literaturze wszechświatowej obwołanie krzywdy kobiet, ten krwawy młot, walący w sofistykę podwójnej moralności, która pcha w kałużę Ewę o pięknem ciele i słabej duszy, a na szczyt materjalnego, towarzyskiego i społecznego powodzenia wznosi kusiciela Adama, pięknego jak bożek grecki i... chwiejnego etycznie, jak ta, którą rzucił w błoto.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#) (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Powieść nasza, tak uboga dotąd w samoistne typy kobiece, że roiły się w niej tylko Ksantypy albo zapoznane anioły, — ostatniemi czasy zabłysła niezwykłą rozmaitością i bogactwem oryginalnie pojętych, silnie naszkicowanych charakterów niewieścich.

Galerję bardzo licznych typów już rozsnuwa Zapolska, uderzając w różne tony duszy kobiecej: od brutalnej samowoli i demonicznej siły kochanek, kurtyzan, żon wiarołomnych do aktów cichego poświęcenia dawnej polskiej matrony, od płytkiej, małomieszczańskiej zaściankowości i ciasnego uporu pań Tusiek z Wareckiej do mózgowej lubieżności i smętku beznadziejnie zaszarganej psyche „Ptaka rajskiego”; od filuternie podstępnych, mile zdradzieckich Żabuś do rzuconych w kałużę z łabędzią pieśnią wyzwolenia Fin de siècle'istek; od wiotkich bluszczów subtelnych powojów, od Pit dziewiczych, zamierających pod tchnieniem fałszu i nikczemnej obłudy, do twardej, kołtuńskiej kazuistyki pań Dulskich; od gorzkiego szlochu Kaśki Karjatydy, do zwycięzkiej przemocy bohaterki samolubstwa w Wodzireju. Niema, zdawałoby się, strun uczucia i nerwów kobiecych, o któreby nie potrąciła Zapolska. Pióro jej jednak — w żywiołowym swym pędzie — ślizga się niekiedy zbyt pobieżnie. W tece Zapolskiej zbrakło Siłaczek i Joasi z Bezdomnych. Nie wczuła się wraz z Żeromskim w wielkie społeczniczki; nie stworzyła typu „nowej kobiety”, której

dusza, wykuta z jednej bryły kruszczu hartownego, jak Małgorzaty w Rówieśnicach Rygier Nałkowskiej, lub Marty i Miry w Orłach Szamoty wnosi do literatury nieznany dotąd świat celów, potrzeb, dróg i pragnień kobiety.

Widziana dotąd tylko pod kątem obowiązków gospodyni i matki, bohaterka współczesna staje naraz z hymnem ideału w piersiach na szczycie najwyższych wyzwoleńczych dążeń.

Zwierają się przed nią upusty wiekowej gadatliwości. Subtelna filozofka, zamyka bóle swe w sobie samej i tylko zewnętrzność swoją: spokój posągu, zagadkę Sfinksa niesie w świat.

Czasami coś się w niej otworzy: w głuchą, ciemną noc, przegadaną z towarzyszem idei (Małgorzata w Rówieśnicach), padnie martwy blask na cichy Sezam. Jasny dzień zaciera wspomnienie: nic nie było, słowa pierzchły...

Z delikatnym skalpelem podchodzi Zofja Rygier-Nałkowska do najtajniejszych drgnień myśli, uczuć, porywów i żądań kobiety. Gdy pierwsze jej typy nie przekraczały zaklętego koła intelektualistek „o mózgu płomiennym a zimnym sercu, trawionych wiecznem pragnieniem niepospolitości i gorączką ambicji”[1] ostatnie już wybujały na podłożu tęgiej duchowej odrębności i od samoanalityczki Hani, mieniącej się, jak nokturn Chopina, księżycową chromatyką niespełnionych pragnień, niewyśnionych snów, — aż do przełomowej bohaterki Księcia, wyrwanej burzą rewolucyjną z samolubstwa mózgowych refleksji i tragicznej, posągowej Małgorzaty,

tej Antygony naszych czasów, — wnoszą z sobą nowe zupełnie pierwiastki.

Literatura rewolucyjna ostatniej doby zerwała wszystkie więzy. Kto miał jaką skargę w sobie, wypowiada ją.

Krzyk kobiety góruje nad innemi. Dławiono jej duszę ludzką w fabrykach rodzinnych; nie pytano nigdy i o nic, bo na wszystko była gotowa odpowiedź, zanim pytanie wylęgło się na ustach[2]. Z bielmem w oczach gnano w świat, a za pierwszem poślizgnięciem śpiewano requiem, jak nad umarłą i nie pomagano wstać.

Z dzikim skowytem zgrzytów rodzinnych pędzą na bezdroża niezrozumiane przez matki, ojców, mężów, siostry, braci dekadentki Marion, beznadziejnie smutne jak kobiety Nałkowskiej, tylko mniej skupione, mniej badawcze; stacza się w przepaść cicha, zagadkowa „Jaskółka“; wre buntem świat kobiecy „Z gruzów“ Bohowityna, mści się na tych co usuwali ją z drogi swego życia, jak sprzęt niepotrzebny, nie pytając o zawartość jej duszy, nawet prostytutka. Wszystko drga, kołuje, leci wzwyż i spada z pochyłości w jakimś wirze zawrotnym.

Trzymana na uwięzi wieków, zaciśnięta kleszczami trzech *k* dusza kobiety w pląsie na pół przytomnym zrywa się do nowych praw.

Jeszcze nie wie, jak sięgnąć po nie; jeszcze trwa w hypnozie wieków, które kazały jej wierzyć, że prawa są tylko dla mężów ojców braci... Ale już majaczy zamglony świt: budzą się Małgorzaty, Marty, Miry...

1. ↑ J. Oksza — „Kobieta w naszej literaturze spółczesnej“ „Bluszcz“ Nr. 52 z 1907 r.
2. ↑ Bohowityn „Z gruzów“.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Cecylia Walewska.*

*

* *

Brak miejsca nie pozwala mi dotknąć dziedziny, która najliczniejsze zastępy kobiet powołała do pracy. Ekonomiczne bodźce ruchu kobiecego (podane już w broszurze p. t. tytułem przez Chwalewika), będą treścią oddzielnej książki, która powiększy liczbę wydawnictw im. Orzeszkowej. Materjały do niej zbiera jedna z wybitnych naszych ekonomistek. Ja przypomnę jedynie olbrzymi skok, dokonany w przeciągu ostatnich lat 35-iu.

Gdy w 1873 r. t. j. w chwili ukazania się „Marty“ Orzeszkowej, żadne inne zajęcie prócz służby domowej, szycia i nauczycielstwa w domach prywatnych nie było dostępne dla kobiety[1] — dziś niewiele jest zamkniętych przed nią placówek. Wloką jednak za sobą klęskę obniżania płacy, bo społeczeństwo, tolerując z konieczności pracę ich, nie dźwiga jej opieką swoją. Zapomogi dla kształcącej się młodzieży żeńskiej prawie nie istnieją. W rodzinach pierwszeństwo do nauki mają synowie. Ztąd zastęp nieprzygotowanych dziewcząt, które widmo głodu rzuca do byle jakiej pracy; ztąd także cecha dorywczej jej tymczasowości.

1. ↑ Bohaterka Orz. próżno kołatała o posadę rysowniczki u jubilera, o miejsce w sklepie, w księgarni: odmawiano jej ze względu, że takie zajęcia odpowiednie są dla mężczyzn tylko.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Cecylia Walewska.*

Sympatją i poparciem ogółu cieszy się praca kobiet społeczna, od niedawna jednak dopiero spadło z niej piętno bezimienności. Uważane za siły drugorzędne, najgorliwsze działaczki nie były dopuszczane do zarządów instytucji, które na barkach swoich dźwigały. Praca ich i zasługi szły na karb panów prezesów i wiceprezesów, którzy najczęściej zagranicę wywozili godności swoje, wiedząc, iż w kraju znajdą się zawsze kwestarki i dromaderki, które dopomogą im do utrzymania tytułów. Obecnie — a dzieło to kilku ostatnich lat zaledwie — wszystkie niemal nowo powstające zakłady, stowarzyszenia, związki powołują do steru swego kobiety na równi z mężczyznami. Regulamin dawniejszych tylko nie dopuszcza kobiet na stanowiska honorowe, jak np. instytucje przy Zborze Ewangielicko Augsburskim, gdzie mimo, iż podtrzymują je opiekunki głównie, równouprawnienie kobiet nie istnieje[1] a także większość zakładów naszego Tow. dobroczynności.

Kalendarz Pogotowia z 1908 r. podaje spis instytucji kulturalnych, społecznych i dobroczynnych w Warszawie, które w zarządzie swoim mają kobiety. Brak miejsca nie pozwala mi powtórzyć ich. Z konieczności ograniczyć się muszę do wskazania tylko najwybitniejszych działaczek, które stworzyły same dzieła szerokiej doniosłości ogólnej. Prowincja, niestety, mało dostarcza danych o pracy kobiet swoich. Na kwestjonarjusz J. Orki, dotyczący działalności stowarzyszeń i związków kobiecych polskich, a ogłoszony

we wszystkich pismach, napłynęły odpowiedzi przeważnie z Warszawy; na swoją własną odezwę w tej samej sprawie, powtórzoną również przez całą prasę naszą, otrzymałam pożądane wiadomości tylko od pań: Emilji Bohowiczowej z Kalisza, założycielki gniazda Warsz. Tow. op. nad dziećmi i jednej z założycielek Tow. rozdawnictwa odzieży dla biednych, które długi czas było jedyną i wyłączną placówką szerokiej działalności społecznej kobiet miejscowych; od p. Anieli Kulwiec ze Zduńskiej Woli i Heleny Podciechowskiej z Sieradza, założycielek miejscowych Związków równoupr. kobiet, które stanowią zarazem arenę szerokiej, społecznej i oświatowej pracy, jak w ogóle wszystkie stowarzyszenia i związki pod tym hasłem w kraju naszym.

Wobec tak skąpego materjału zostawić muszę dział prowincji tymczasem na uboczu, zaznaczając tylko, iż ruch oświatowo-społeczny i tam spoczywa przeważnie w rękach kobiet. Do ruchliwszych miast należą: Płock, Radom, Kalisz, Łomża, Włocławek, Łowicz, gdzie p. Aniela Chmielińska urządziła w czerwcu 1908 r. niezmiernie ciekawą wystawę przemysłu włościańskiego, krzątając się obecnie około założenia Muzeum Ziemi Łowickiej, na który to cel sprzedaje broszurkę swoją z opisem wystawy.

Prowincja nasza opasana jest siecią oddziałów wszystkich niemal wybitniejszych instytucji społecznych, istniejących w Warszawie. P. Macierz Szkolna, Uniw. dla wszystkich, Uniw. ludowy, Kursy dla analf. dorosłych, miały wszędzie filje swoje. Kobiety najczęściej były nietylko głównemi ich organizatorkami, ale dźwigały je

pracą, a podtrzymywały byt materjalny zabiegami swemi. Dziś — zostały tylko oddziały Tow. kultury polskiej i Kółek Staszyca, rozrzucone po całem niemal Królestwie. Bojkotowane przez kler i szowinizm narodowo-demokratyczny, rozwijają się mimo to z niesłychanym pożytkiem dla kraju, a wielka w tem zasługa postępowych kobiet naszych, które wszędzie prawie są ich duszą. W Kółkach Staszica na prowincji z niestrudzoną gorliwością pracuje włościanka Marja Bieniekówna, szczera rzeczniczka równouprawnienia kobiet.

Niezmiernie ożywioną działalność rozwijają polki na kresach i w kolonjach polskich w Cesarstwie. Szczegółowe sprawozdania zawdzięczam pp.: Em. Węsławskiej z Wilna, J. Orłowskiej z Kijowa, dr. Z. Sadowskiej z Petersburga, St. Laudynowej z Moskwy, F. Woynowej z Odessy.

W Wilnie w 1906 r. założyła p. Emilja Węsławska „Koło kobiet", które dziś już rozrosło się aż do 5-ciu sekcji: samokształcenia, sekcji wychowawczej, ekonomicznej, pracy kulturalnej nad ludem miejskim i pracy nad ludem wiejskim.

W najtrudniejszych czasach krzewiły polki na Litwie oświatę, podnosiły przemysł wiejski, utrzymując łączność z ludem. Znane są nazwiska wielkich ofiarniczek społecznych, działaczek na polu oświaty i narodowego

uświadomienia Elżbiety Cidorowiczówny i Tekli Iwickiej. Anna Mohlówna zakładała warsztaty tkackie, A. Bernatowiczówna — szkoły ogrodnicze. Wychowanka Muzeum Pszczelniczego w Warszawie, p. B. jest najdzielniejszą pionierką przemysłu ogrodniczego. Założywszy suszarnię warzyw i owoców, osiąga z kilkomorgowego ogrodu 600 — 1000 rb. rocznie[2]. P. Piotrowska otworzyła szkołę gospodarstwa. Pracę oświatową proletarjatu prowadzą pp. J. Leszczyńska, K. Ostachiewiczowa, Em. Węsławska i inne.

W Kijowie „Koło kobiet Polek” założyła p. Janina Orłowska (przew. jest p. Gabryella Knollowa.

Dzieli się ono także na sekcje: samokształcenia (przew. Z. Żukiewiczowa), wychowawczą (Topesewska), ekonomiczną (Kerntopfowa), kultury ludu miejskiego (A. Czach), kultury ludu na wsi (R. Chojecka). Filją jego jest „Koło Białocerkiewskie”.

W Humaniu „Koło kobiet Polek” założyła p. Marja Lisowska przy pomocy pań: Stan. Czajkowskiej, Jaroszyńskiej, Rudnickiej, Z. Bobińskiej. Koło dzieli się na sekcje samokształcenia, pedagogiczną, ekonomiczną, równouprawnienia i rozwija energiczną działalność w kierunku zakładania szkół elementarnych, rzemieślniczych, a także internatów dla dzieci polskich. W sekcjach tych b. czynne są: pp. Jurkowska, Milewska, Lipkowska, Orpiszewskia[3]. Członkowie Koła starają się o założenie w Humaniu szkoły dla bon Polek i szkoły dla córek oficjalistów. W związku z Kołem Humańskiem jest „Koło

kobiet Wasylkowskie”.

W Winnicy „Podolskie Koło kobiet” założyła i przewodniczy mu p. Rudnicka-Jaroszyńska. B. szybko i pomyślnie rozwijają się związki kobiece w kolonjach polskich Cesarstwa.

W Petersburgu od 1900 r. istnieje „Kółko pań“ (filantropijne), założone przez p. Maculewicz, przełożoną szkoły elemntarnej dla biednych dziewcząt, p. Rosnowską, nauczycielkę tej szkoły i panie: Spasowiczową, Sikorską, Suszyńską, Olszamowską. Obecna przewodnicząca p. Koziełło-Poklewska. Związek „Igła” (w celu dawania pracy biednym kobietom) założyły pp. J. Żukowska, Z. Dymszyna, L. Piekarska. „Związek kobiet polskich” założyły w 1905 r. pp.: Romualda Beaudoin de Courtenay, Jadwiga Żukowska, Lidja Sikorska, Janina Olszamowska, Lucyna Piekarska. Obecna przewodnicząca p. J. Olszamowska. Sekcję równouprawnienia prowadzi Zofja Sadowska. Pp.: Sadowska i Piekarska założyły w 1908 r. „Biuro informacyjne studentek polek”, którego celem — udzielanie wiadomości co do wszystkich wyższych zakładów naukowych kobiecych w Petersburgu, a także i co do warunków życia, utrzymania i t. p. P. Sadowska projektuje utworzenie „Spójni” wszystkich stowarzyszeń studenckich kobiecych m. Petersburga, a przy Spójni — „Biura pracy”.

W Moskwie założyła „Związek kobiet polskich” p. Stefanja Laudynowa (1907 r.) przew. p. Laudynowa, wice-przew. p. Wanda Podgórska. Związek zakłada szkoły, czytelnie ludowe, urządza odczyty i wieczory z dyskusją.

W Odessie niema samoistnych kół kobiecych. Koła ochronkowe, szkółkowe, kolonji letnich i t. p. utworzone zostały przez działaczki nasze przy miejscowem Tow. dobroczynności. Jedną z najgłówniejszych jest p. Felicja Woynowa.

Najwięcej materjału co do samoistnej działalności społecznej kobiet naszych dostarcza Warszawa, chociaż i tu są luki, które zapełnić trudno wobec braku systematycznych roczników i ksiąg adresowych (te ostatnie w obszerniejszych rozmiarach pojawiły się niedawno zaledwie).

Są grupy kobiet u nas, które jakkolwiek nie stworzyły same przez się żadnej samoistnej instytucji, rozwinęły jednak przy niektórych, istniejących już, tak energiczną działalność, że trudno je pominąć. Duszą kolonji letnich dla dzieci są pp.: Jadwiga Pawińska i Wanda Umińska. W ogródkach Raua pracuje energicznie p. Józefa Gebethnerówna. W Tow. Ogrodniczem na zagonkach pp.: Gabszewiczowa, Chodecka, Kronenbergowa; w zakładach przy zborze gm. Ewang. Augsb. pp. A. Bahrowa, M. Everth, M. Nowodworska, L. Wernerowa i inne.

Niezwiązaną patronatem żadnego stowarzyszenia, a niesłychanie owocną działalność społeczną rozwijają pp.: Stefanja Sempołowska, Leliwa Kopystyńska, Marja

Olszewska, Laura Pytlińska, Bentkowska, Osiecka i inne.

Ochrony, żłobki, szwalnie, sale zajęć stworzyły lub prowadzą samodzielnie pp.: Paulina Dicksteinowa, Marja Baumanowa, Szlenkierowa, Józefa Szebekówna, Aniela Matuszewska, Pfeifferowa, Wereszczakowa, Marta Łojkówna, Zofja Śliwicka, Jadwiga Krausharowa, Hortensja Lewentalowa, Jadwiga Jantzenowa i inne.

„Kolonje letnie dla kobiet", zapewniające bezpłatny pobyt na wsi co rok 100 przeszło pracownicom stworzyła p. Róża Brunerowa, pierwsza u nas organizatorka zawodowych pielęgniarek, nie związanych regułą żadnego bractwa. „Tow. opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi" — p. Julja Górska przy pomocy Julji Wiemanowej, p. Kucharzewskiej i innych. „Tow. opieki nad chorymi pozaszpitalnymi" — Julja hr. Aleksandrowiczówna. „Dom nieuleczalnych przy Gm. Ewang. Augsb." — p. Marja Ewerth przy pom. p. Olgi Wilde i Marji Nowodworskiej. „Przytułek dla dzieci" — p. E. Wielowiejska. „Przytułek dla idjotów" — Pelagja Popławska. Przytułek dla starców św. Franciszka Salezego na Solcu — siostra Anna. Schronienie św. Małgorzaty — dom poprawczy dla dziewcząt upadłych — hr. Moriconi. Tow. opieki nad dziećmi więźniów — p. Aniela Konopczyńska. Tow. rozdawnictwa odzieży — p. Gabryela Rychłowska i Zofja b. Hartinogwa. Dom św. Kingi (szkoła służących) p. Bronisława Kuczyńska. Schronienie dla nauczycielek — Agnieszka Helwichówna przy pomocy Emilji Blochowej. Kasę pożyczkową dla bon i nauczycielek — Kasylda Kulikowska. Kasę przezorności i pomocy dla kobiet

chrześcijańskich, a także Kasę leczniczo-pogrzebową — Marja Małkowska. Komitet damski przy oddziale Tow. opieki nad zwierzętami — pp. Ludwika Bouffał i Wanda Chicińska. Kuchnię współdzielczą — M. Kozierska. Koło pracy kobiet, — P. Kuczalska-Reinschmit, J. Bojanowska. Stowarzyszenie kobiet, pracujących w handlu, przemyśle i biurowości — J. Englertowa i Z. Dobrzańska. Związek zawodowy pracownic igły — Anna Szulcówna. Koło nauczycielek — Eugenja Lenartowska, Cecylja Niewiadomska. Tow. umysłowo pracujących kobiet — Z. Seidlerowa, J. Terpiłowska, Z. Bielicka, N. Jastrzębska. Towarz. wychowania przedszkolnego. — M. Weryho-Radziwiłłowiczowa, A. Jeziorańska. Towarz. badań nad dziećmi — A. Szycówna. Duszą założonej przez Al. Świętochowskiego Towarz. Kultury polskiej jest sekretarka p. Janina Bemówna i przewod. sekcji etycznej p. Anna Tomaszewicz-Dobrska, a w II-gim oddziale (sekcji oświatowej) pp.: Ostromęcka, Ruśkiewiczowa, Mejrowa i inne. W Kółkach Staszica pracują niezmordowanie pp.: St. Bojarska (St. Poraj) i Marja Jabłońska. W Muzeum etnograficznem p. Helena Kamińska.

1. ↑ „Bluszcz“ 1907 r. № 50, 51, 52 art. „Działalność gminy Ew. Augsb.” Odpowiedź na kwestjonarjusz J. Orki.
2. ↑ Kobieta współczesna wyd. „Bluszczu“.
3. ↑ „Bluszcz“ 1907 r.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#) (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Przed laty 10-ciu pod kierunkiem Marji Kleniewskiej przy niezmordowanej pomocy pp. Anieli Choromańskiej, Ireny Kosmowskiej, Marji Kretkowskiej zaczęło się organizować „Zjednoczone Koło Ziemianek“, wyszłe z łona „Delegacji gospodyń“ przy Muzeum pop. przem. i handl. Stowarzyszenie, ogniskujące się w Warszawie, we własnej siedzibie „Świetlica“ (Kopernika 14), obejmuje w tej chwili 60 kółek (z tych 18 włościańskich), utrzymuje szkoły tkactwa, przemysłu domowego, gospodarstwa dla dziewcząt włościańskich, seminarjum ochroniarek wiejskich, urządza doroczne kursy wakacyjne ochroniarek, wystawy robót dzieci włościańskich, troszczy się o zabezpieczenie macierzyństwa, kształci akuszerki, żeby usunąć barbarzyńskie praktyki babek wiejskich. W 1908 r. urządziło we własnym lokalu w Warszawie wystawę przemysłu włościańskiego i pracy kobiet. Wystawa ta cieszyła się ogromnem powodzeniem. Prócz tego poszczególni członkowie własnym kosztem utrzymują po wsiach szkoły, ochrony, czytelnie. Organem Z. K. Z. był od 1905—1907 r. „Świat kobiecy” a później „Polski Łan“, pod kierunkiem Marji Rodziewiczówny, która jak również pp.: Karszo-Siedlecka, Jakubowska, Banachiewiczówna przyjmuje żywy udział w pracach Ziemianek. Działem oświatowym kieruje głównie Jadwiga Warnkówna. Z. K. Z. popiera reformę praw cywilnych i w zasadzie — dąży do równouprawnienia, nie wysuwa jednak żądań tych na plan

pierwszy i stawia je kompromisowo, w zależności od narodowo-demokratycznej polityki, której hołduje. Z obozu kobiet n. d. nie wszystkie uznają hasła równouprawnienia. Na czele sympatyczek ruchu stanęły w 1905 r. pp. Ter. Wołowska i T. Ciszkiewiczowa, które w imieniu Koła kobiet polskich z Warszawy, wysłały adres w kwestji równouprawnienia na ręce posła do I Dumy, ks. Gralewskiego.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Cecylia Walewska.*

Idea równouprawnienia kobiet budzi się u nas bardzo wolno, lękliwie i ostatniemi czasy dopiero zabiła cokolwiek żywszem tętnem.

W 1905 r. z inicyatywy p. T. Męczkowskiej powstało zorganizowane przez członków „Koła pracy kobiet" Polskie Stowarzyszenie równouprawnienia kobiet, które zogniskowawszy w sobie najdzielniejsze umysły niewieście, zaczęło rozwijać się z żywiołową siłą. W łonie zarządu jednak po pewnym czasie powstały nieporozumienia. Przeważająca część jego członków pragnęła stworzenia oddziałów autonomicznych, któreby mogły rozwijać jaknajszerszą działalność kulturalną: z P. Stow. r. k. wycofała się grupa członków Koła pracy kobiet. Nowy zarząd P. Stow. r. k. z przewodniczącą dr. Stanisławą Popławską, wice-przew. Teodorą Męczkowską, sekretarką Anną Paradowską przystąpił do podziału robót. Zapoczątkowano cały szereg nowych prac. W myśl, że — chcąc zdobyć prawa, trzeba się do nich przygotować, położono główny nacisk na wykształcenie kobiety w dziedzinie prawno-politycznej. Pod kierunkiem pp. Koszutskiego i Łypacewicza rozpoczęła grupa członków poważne studja, których wynikiem był szereg referatów: pp. Lewinówny (O prawach obywatelskich), Kuźniewskiej (Prawa wyborcze), Pyrowiczówny (O istocie konstytucjonalizmu), Paradowskiej (Nowa nauka o państwie), Rajchmanowej (Ogólny przebieg walki kobiet o

prawa wyborcze), Koszutskiej (O lidze międzynarodowej praw wyborczych kobiet), Jastrzębskiej (O ustroju państw konstytucyjnych). Prócz tego pp. Rudowska i Pyrowiczówna przygotowały w zupełności poprawki do kodeksu Napoleona. Odczyty i przemówienia pp. Dunina, Chrzanowskiego, Ettingera, Gumińskiego, Kasperskiego, Konica, Kurnatowskiego, Langego, Laudynowej, Pinkusa, Popławskiego, Rappaporta, Rundsteina, Sobolewskiego pogłębiły zakres wiadomości.

Po za działem prawno-politycznym szerokie uwzględnienie w Stowarzyszeniu znalazł dział wychowawczy, społeczny i literacki. Rozprawom i odczytom z tej dziedziny poświęcony był cały szereg wieczorów, na których zabierali głos pp.: Moszczeńska, Stefanowska, Męczkowska, dr. Popławska, Daszyńska-Golińska, Bornsteinowa, Turzyma, Szycówna, Gąsiorowska, Koszutska, dr. Budzińska, Tylicka, Zylberowa, Kalkstein-Lewandowska, Dunin-Sulgustowska, Knake-Ośmiałowska, Rygier-Nałkowska, Sokołowska, Bohowityn, Marion, Dicksteinówna, Limprechtówna, Zylberlastówna, Lutostańska, Lindenbergowa, Jaroszewska i panowie: Kornfeld, dr. Z. Kramsztyk, Kleczyński, Feldman, Makowski, St. Gacki, dr. Sterling, dr. Kopczyński, dr. Łuczyński, K. Stołłyhwo, prof. Jezierski, Z. Brodski, J. Wassercug, Mojkowski, Juszkiewicz, Różycki i inni.

L. Krzywicki wygłosił 18 odczytów na temat: „Kobieta przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.” Cykl odczytów (18) poświęcony został „Ekonomjii społecznej” Wygłaszali

je kolejno po 6 — S. Koszutski, M. Bornsteinowa, K. Kasperski.

Działalność wychowawcza Stowarzyszenia nie ogranicza się na uwzględnieniu strony teoretycznej jedynie: popiera ono Szkołę niedzielną dla pracownic C. Walewskiej, zasilając ją materjalnie i zapraszając starsze uczennice na popularne odczyty z dziedziny hygieny, historji, nauk społecznych, urządzanych w lokalu Stowarzyszenia przez p. Celinę Kuszerówną 3 razy na miesiąc. (Administratorkami szkoły są stojące po za Stow. pp. R. Brunerowa i J. Beinówna).

P. Kuszerówna prowadziła do niedawna sekcję wydawniczą Stow. Jej staraniem wyszło 5 broszurek z zakresu ruchu kobiecego, o których wspomniałam już na innem miejscu. Kierownictwo sekcji tej objęła teraz J. Dicksteinówna.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#) (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

W czerwcu 1907 r. zaprojektowany został przez członka Polsk. Stow. równ. kob., p. J. Orkę (Melanję Rajchmanową) I-szy Zjazd kobiet polskich w Warszawie pod hasłem uczczenia 40-letniej pracy literacko-społecznej El. Orzeszkowej. Organizacją Zjazdu, prócz J. Orki, zajęły się pp.: dr. A. Tomaszewicz-Dobrska, Z. Seidlerowa, N. Jastrzębska, członkowie P. Stow. r. kob., pociągnąwszy za sobą grupy innych członków, tak, że zjazd, mimo, iż kierowała nim komisja, będąca właściwie autonomicznym oddziałem komitetu, powołanego dla obchodu jubileuszu Orzeszkowej, opierał się w znacznym stopniu na pomocy i poparciu P. Stow. r. kob., a kierownictwo sekcji etyczno-społecznej powierzone zostało w zupełności wice-przew. Stow., p. T. Męczkowskiej.

Zjazd był pierwszą próbą rzucenia w szerszy ogół haseł równouprawnienia, i mimo bojkotu zarówno wrogów idei, jak i przyjaciół jej (z innego obozu), wypadł nadspodziewanie pomyślnie. Otworzony podniosłem przemówieniem Marji Konopnickiej, zgromadził przedstawicielki grup kobiecych nietylko Królestwa, Galicji, Poznańskiego i ziem kresowych, ale wszystkich kolonji polskich na obczyźnie. Był porachunkiem prac, dokonanych przez kobiety i wskaźnikiem nowych potrzeb. Podzielony na sekcje: oświatową, ekonomiczną, prawno-polityczną, społeczno-etyczną, miał charakter ponadpartyjny i pozwolił zabierać głos przedstawicielom

wszystkich obozów. Jużto samo jednak, że prawie jednomyślnie przeszła uchwała sekcji prawno-politycznej, żądającej zupełnego równouprawnienia kobiety z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia politycznego, umysłowego, społecznego i obyczajowego: już to samo świadczyło o przeważających w nim żywiołach postępowych. Najwybitniejsi przedstawiciele nauki naszej i pracy społecznej przyjmowali udział w sekcjach. Przemawiali: Al. Świętochowski, Ludwik Krzywicki, Al. Lednicki, Tadeusz Wróblewski, St. Kempner, St. Koszutski, A. Wysłouch, dr. Daszyńska-Golińska, Iza Moszczeńska, hr. Moriconi, K. Bujwidowa, Wł. Weychertówna, A. Szycówna, M. Bornsteinowa, M. Turzyma, M. Dulębianka, Z. Sadowska, L. Koszutska, J. Dicksteinówna, S. Laudynowa i t. d., stawiając wyzwolenie kobiety jako niezbędny szczebel do wyzwolenia ludzkości. Jednym z najpoważniejszych wyników Zjazdu było utworzenie „Związku kobiet kresowych“ w Kijowie, na czele którego stanęła p. Janina Orłowska (Związek ten czeka dotąd jeszcze na zatwierdzenie przez władze[1]. Na Zjeździe zapisał się do Pol. Stow. równ. kobiet szereg członków z prowincji, utrzymujących styczność z niem do tej chwili. Powstały 4 filje Stowarzyszenia: w Suwałkach, założ. przez p. Jaroszewską, w Kaliszu przez p. Semadeniową, Pabjanicach — pp. Biernacką i Piłsucką; Humaniu — dr. M. Piotrowską.

1. ↑ Szczegóły Zjazdu pomieścił 14 i 15 zesz. Nowego Słowa, Nowa Gazeta i Bluszcz z 1907 r., a także

Kalendarz Ungra z r. 1908.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Rozgałęzienia na prowincji, kresach i w cesarstwie posiada też „Związek równouprawnienia kobiet polskich,“ utworzony przez grupę członków, która po rozłamie w łonie zarządu opuściła P. Stow. r. kobiet. Przyłączyły się do niego: Związek równ. w Sieradzu, założony przez p. K. Podciechowską i p. Ratajewiczową, w Zduńskiej Woli przez p. Anielą Kulwieć; w Radomiu — przez p. Szczepaniakową; w Petersburgu — przez Zofję Sadowską[1] i Kijowie przez pp. Kozłowską i Peszyńską.

Na czele Związku równouprawnienia kob. p. stoją pp. P. Kuczalska-Reinschmit i J. Bojanowska. Związek posiada własny organ „Ster“, w nim więc zdaje sprawę z działalności swojej, której — wobec istniejących materjałów — nie wyszczególniam na tem miejscu.

Obecnie zatem mamy w Warszawie aż dwa zrzeszenia, poświęcone jednej i tej samej idei, różniące się nie tyle w zasadniczych punktach programu, ile w taktyce, sposobach i formie działania.

1. ↑ W Moskwie ideę równoupr. kobiet polskich szerzy się przez odczyty i wieczory dyskusyjne: związki specjalne nie istnieją.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Czy instytucje te mają rację bytu u nas? Czy nie anachronizmem są starania kobiet o prawa polityczne, skoro nie mają ich mężczyźni?

Stow. i Zw. równ. kob. zarzucone są tego rodzaju pytaniami.

Odpowiedź może być jedna tylko. Idea najczęściej wyprzedza twardą konieczność życiową. Nim wielkie przełomy utorują jej drogę, sama musi stać na strażnicy, czuwać, czy nie nadchodzi dzień, przyspieszać chwilę, dzwonić na alarm, budzić śpiących, rzucać siewy, by dojrzał plon...

Ekonomiczne przewroty poniosły kobietę w ciągu niespełna lat 30-tu na wszystkie prawie rynki zarobkowej pracy. Szukano ilości, nie jakości rąk roboczych. Ztąd powlokło się za nią i wlecze do dnia dzisiejszego widmo obniżenia płacy.

Zadaniem Stowarzyszenia i Związku równouprawnienia kobiet regulowanie smutnych tych warunków, ułatwianie kobiecie nauki, któraby stawiała ją na równi z mężczyzną pod względem zawodowego przygotowania. Zadaniem ich również uświadamianie społeczeństwa w kierunku sprawiedliwości i słuszności żądań nowej kobiety; kształcenie jej samej na obywatelkę, która w pełnej odpowiedzialności za czyny swoje przystępuje do nich; rozwijanie w niej zmysłu politycznego i społecznego, wyprowadzanie z ciasnej zaściankowości, w której ginęły

na marne duchowe jej siły.

Kraje, w których wprowadzone już zostało głosowanie powszechne bez różnicy płci, a więc: Nowa Zelandja, Australja, niektóre Stany Ameryki, Finlandja i — poniekąd — Norwegja, dowiodły wysokiej celowości tego aktu. Kobieta wprowadziła do parlamentu pomijane dotąd zagadnienia etyczne, dążące do reform w prawie małżeńskiem, jak: zapewnienia matce praw, równych prawom ojca, uznania wspólności majątkowej żony, uregulowania warunków bytu dzieci nieślubnych, ochrony macierzyństwa.

Poza tem zwróciła uwagę przedstawicielstwa narodowego na sprawę zabezpieczenia starości, sprawy oświatowo-szkolne, sprawy żywnościowe, sprawę wyszynku i t. d.

W Nowej Walji, gdzie liczba wyborczyń stanowi 80%, — kobieta wywalczywszy sobie wartościowanie pracy swojej na równi z pracą męzką, — przestała już być czynnikiem zniżki na rynku roboczym.

Najwięksi wrogowie głosowania kobiet, jak np. polityk i uczony amerykański Wawrzyniec Lewis, podnoszą jednak korzystny wpływ równouprawnienia na postęp oświaty publicznej i na pobudzanie mężczyzn do zajmowania się sprawami państwowemi. W krajach, w których została równouprawnioną kobieta, liczba wyborców mężczyzn wzrosła niezmiernie szybko. Najopieszalsi i najobojętniejsi spieszą do urn wyborczych. Ogniska domowe stają się małemi arenami życia publicznego, zatracając piętno przyziemnej ciasnoty i płytkiego, rodzinnego egoizmu,

cechującego je tam wszędzie, gdzie wzrok kapłanki rodziny nie sięga poza najbliższe potrzeby otoczenia.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#) (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Byt polityczny Polski tylko pod zaborem austryjackim pozwala kobiecie stanąć do walki czynnej o równe prawa. I tam też od lat blizko 20-tu toczy się akcja w tym kierunku, prowadzona przez K. Bujwidową, b. przewodniczącą Stowarzyszenia równouprawnienia kobiet w Krakowie, Turzymę, Siedlecką, a dawniej i dr. Budzińską-Tylicką w Krakowie; przez Stefanję Wechslerową, Marję Konopnicką, Marję Dulębiankę we Lwowie.

Pierwsza petycja o prawo głosowania (4000 podpisów) wysłaną została do Rady miejskiej we Lwowie w r. 1891. W 1905 r. delegatka zjazdu kobiet polskich w Krakowie, p. Turzyma, pojechała do Lwowa z odezwą, którą wręczyła namiestnikowi Potockiemu. Najwięcej podpisów, bo aż 12,000 na odezwie w sprawie reformy praw wyborczych zebrała p. St. Wechslerowa, nestorka ruchu kobiecego we Lwowie, przewodnicząca Czytelni dla kobiet, organizatorka pierwszego wiecu w sprawie równouprawnienia.

Skutkiem tych odezw zyskały kobiety włączenie do programu stronnictwa demokratycznego paragrafu, opiewającego, że kobieta powinna posiąść pełnię praw obywatelskich i politycznych, że należy zreformować prawo małżeńskie, że prawa żony powinny być zrównane z prawami męża. Zyskały również przychylne oświadczenie się za równouprawnieniem kobiet przez listowny dokument Ignacego Daszyńskiego.

Na jesieni 1908 r. połączone stowarzyszenia we Lwowie:

„Ognisko dla kobiet“, „Komitety równouprawnienia“, „Komitet postępowych kobiet polskich“, „Stowarzyszenie kobiet narodowych i katolickich“ wysłały do sejmu petycję o reformę wyborczą.

Najwyższe napięcie osiągnęła akcja w kierunku reformy praw wyborczych w lutym 1908 r. Na czele jej stanęły: Marja Konopnicka, która wspaniałą mową[1] na cześć równouprawnienia obu płci otworzyła wiec kobiet we Lwowie i Marja Dulębianka, przedstawiona jako kandydatka na posła do sejmu przez Komitet równouprawnienia kobiet, poparty przez Stronnictwo ludowe. Na zebraniu przedwyborczem dnia 28 lutego padło w głosowaniu próbnem 511 głosów na kandydatkę, co wywarło wielkie wrażenie i wznieciło zapał do walki[2], którą z młodszych sił kobiecych prowadzą wytrwale: dr. Felicja Nossig, p. Strzelecka-Grynberg, p. Gierżabkowa i inne.

„Dzieje walki kobiet o prawa wyborcze“ przedstawiła najdokładniej p. K. Bujwidowa w referacie wygłoszonym pod powyższym tytułem na I-ym Zjeździe kobiet polskich w Warszawie w czerwcu 1907 r., a przedrukowanym przez Nową Gazetę tegoż roku.

1. ↑ Nowa Gazeta, Ster i Bluszcz z 1908 r.
2. ↑ Natalja Jastrzębska. Zarys politycznej działalności kobiet polskich — Bluszcz № 52 z 1908 r.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#) (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

W Poznańskiem i u nas w Królestwie ruch w kierunku równouprawnienia obu płci może mieć tylko charakter przygotowawczy. Wielkopolanki jednak, zajęte obroną tych nielicznych placówek życia narodowego, jakie im jeszcze zostały, mało myślą o własnem wyzwoleniu. Pierwszą inicjatorką ruchu kobiet w Poznańskiem była Emilja Szczaniecka, która w 1871 r. założyła Stow. pomocy naukowej dla dziewcząt, liczące obecnie 2,500 członków.

Żadne ze stowarzyszeń kobiecych współczesnych, jak: Towarzystwo samokształcenia, Czytelnia dla kobiet, Towarzystwo opieki nad dziećmi „Warta“, „Towarzystwo opieki nad sługami“, „Związek nauczycielek“, „Towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt“, „Towarzystwo śpiewacze“ i „Sokolice“ nie rzuca haseł równouprawnienia, mimo, iż niektóre z nich jak: „Promień“, „Warta“, „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracownic handlowych i przemysłowych“ mają charakter postępowy i są zwalczane przez związek Stowarzyszeń katolickich. To samo kobiece stowarzyszenia kolonji polskich w Berlinie: „Harmonja“ (Towarzystwo muzyczne), „Sokolica“, kilka kółek samokształcenia (największe „Pod wezwaniem Ś-go Józefa)“ i Stowarzyszenia na Górnym Szlązku, jak: „Kółko kobiet polskich“ w Gliwicach, założone przez p. Omańkowską[1], „Ognisko“ w Katowicach (o zabarwieniu socjalistycznem), „Czytelnia kobieca“ w Kościanie. Wszystkie one — po za

samokształceniem — dążą tylko do współdziałania w obronie narodowej[2].

Dobra narodu nie spuszczają z uwagi ani na chwilę i nasze stowarzyszenia wyzwalających się kobiet, oddanych szczerze pracy nad oświatą ludu i podnoszeniem kultury ogólnej. W myśl, że zdobycie praw politycznych, obywatelskich, społecznych i obyczajowych — jednych dla obu płci — dźwignie ogół nasz najszybciej i najdostojniej — stanęły wszystkie nasze postępowe stowarzyszenia i związki mieszane, jak: Towarzystwo kultury polskiej, Kółka Staszica, Związek naucz. p. pod sztandarem równouprawnienia obu płci i — można śmiało powiedzieć — osiągnęły już pewne zdobycze. Gdy do niedawna sam wyraz „emancypantka — feministka“ budził uśmiech szyderczy, a prasa, to echo opinji, nie miała dosyć klątw dla dążeń i porywów wyzwalającej się kobiety, w której widziała zagładę rodziny i zniesienie wszelkich nakazów etycznych, — dziś — syk zjadliwy daje się słyszeć tylko z zakamarków, na które nie zwraca uwagi inteligentny ogół.

1. ↑ Pp. Omańkowska i Szyperska rozwijają działalność polityczną. W 1907 r. został zwołany przez nie w Katowicach I-szy wiec przedwyborczy tysiąca przeszło kobiet. Wiec obudził wielkie zajęcie.
2. ↑ Dla wzmożenia działalności nastąpiło w czasach ostatnich „Zjednoczenie Towarzystw kobiecych“ z siedzibą w Poznaniu. Przystąpiły do Zjednoczenia: Warta, Promień, Czyt. dla kobiet, Stowarz. personalu żeńskiego w handlu i przemyśle („Bluszcz“ 1909 r.).

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

Liczy on się z ruchem kobiecym jako z jednym z najsilniejszych prądów epoki współczesnej. Nie przypadek, ani też wola kilkuset uświadomionych jednostek sprawia, że na krańcach świata, wśród biegunowo przeciwnej kultury z jednakową siłą i jednym napięciem zrywają się do lotów wyzwoleńczych dusze kobiece. Chinka, Turczynka, Japonka, Hinduska, podnosząc się z wiekowej niewoli, w nauce, pracy samodzielnej i pełnej odpowiedzialności za czyny swoje szukają podstaw nowego życia.

Na uniwersytecie w Tokio studjuje 500 blizko japonek. Wstępują w ślad ich Chinki. Hinduski, mają już za sobą cały poczet uczonych kobiet: lekarzy, profesorek, kierowniczek szpitali, szkół, redaktorek i t. p. Uniwersytety w Madrasie i Bombaju dopuszczają studentki na równych prawach ze studentami. W 1894 r. studjowało medycynę we Francji, Anglji, Szwajcarji i Indostanie 836 hindusek[1].

Jakie postępy zrobił w latach ostatnich ruch naukowy wśród kobiet europejskich, dowodem dane statystyczne z uniwersytetów niemieckich za zimowe półrocze z 1908/9. Na 18-tu uniwer. studjowało obecnie 1077 studentek, gdy przed dwoma laty było ich tylko 254 na 7-iu uniw., a przed trzema — 140.

Jeżeli nie co innego, to już choćby same te cyfry nie pozwalają lekceważyć ruchu kobiecego.

Wysokim poziomem etyczno-społecznych ideałów i dążeń swoich umiała wzbudzić wiarę w siebie „nowa“

kobieta.

Zostawiwszy daleko za sobą hasła wszelkich egoizmów narodowych, idzie z tymi, którzy po twardych złomach, w pomrukach burz prowadzą ludzkość do dni wyzwolenia.

KONIEC CZĘŚCI II[2].

1. ↑ La revue psychologique — Bruksela — grudzień 1908 r.
2. ↑ Czerpiąc dane do książki niniejszej z pamięci przeważnie wobec zupełnego prawie braku materyału, wiem z góry, że znajdą się luki i pominięcia, których pragnęłabym uniknąć przy następnem wydaniu. Dlatego też proszę czytelników o łaskawe zwracanie uwagi na wszelkie braki pod adresem moim Chmielna 56 m. 7, a postaram się zaradzić im w przyszłości. W liczbie nastrojowych nowelistek pominęłam Wandę Dalecką. Do rzędu organów, popierających sprawę kobiecą, nie zaliczyłam „Krytyki“ W. Feldmana. Adres „Nieustającego Kongresu spraw kobiecych“ w Paryżu: „Cercle du progrès feminin“ 49, me Lafitte — Secrétaire générale fondatrice M-me Rajchman — Orka.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Cecylia Walewska](#).*

O tej publikacji cyfrowej

Ten e-book pochodzi z wolnej biblioteki internetowej Wikiźródła[1]. Biblioteka ta, tworzona przez wolontariuszy, ma na celu stworzenie ogólnodostępnego zbioru różnorodnych publikacji: powieści, poezji, artykułów naukowych, itp.

W publikacji została zachowana oryginalna ortografia, oczywiste błędy w druku zostały poprawione przez redaktorów Wikiźródeł. Przypisy dodane przez redaktorów oznaczono logiem Wikiźródeł.

Wersja źródłowa tego e-booka znajduje się na stronie: Ruch kobiecy w Polsce

Książki z Wikiźródeł są dostępne bezpłatnie, począwszy od utworów niepodlegających pod prawo autorskie, poprzez takie, do których prawa już wygasły, i kończąc na tych, opublikowanych na wolnej licencji. E-booki z Wikiźródeł mogą być wykorzystywane do dowolnych celów (także komercyjnie), na zasadach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach wersja 4.0[2].

Wikiźródła wciąż poszukują nowych wolontariuszy. Przyłącz się do nas![3]

Możliwe, że podczas tworzenia tej książki popełnione zostały pewne błędy. Można je zgłaszać na tej stronie[4].

W tworzeniu niniejszej książki uczestniczyli następujący wolontariusze:

- Wieralee
- Himiltruda
- Joanna Le
- Anagram16
- Vearthy
- Matlin
- Kejt
- Seboloidus
- Cafemoloko
- Aarienn
- Ankry
- Salicyna
- Rocket000
- Boris23
- KABALINI
- Bromskloss
- Tene~commonswiki
- AzaToth
- Bender235
- PatríciaR

1. ↑ https://pl.wikisource.org
2. ↑ http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/
3. ↑ https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze_kroki
4. ↑ http://pl.wikisource.org/wiki/Wikisource:Skryptorium